

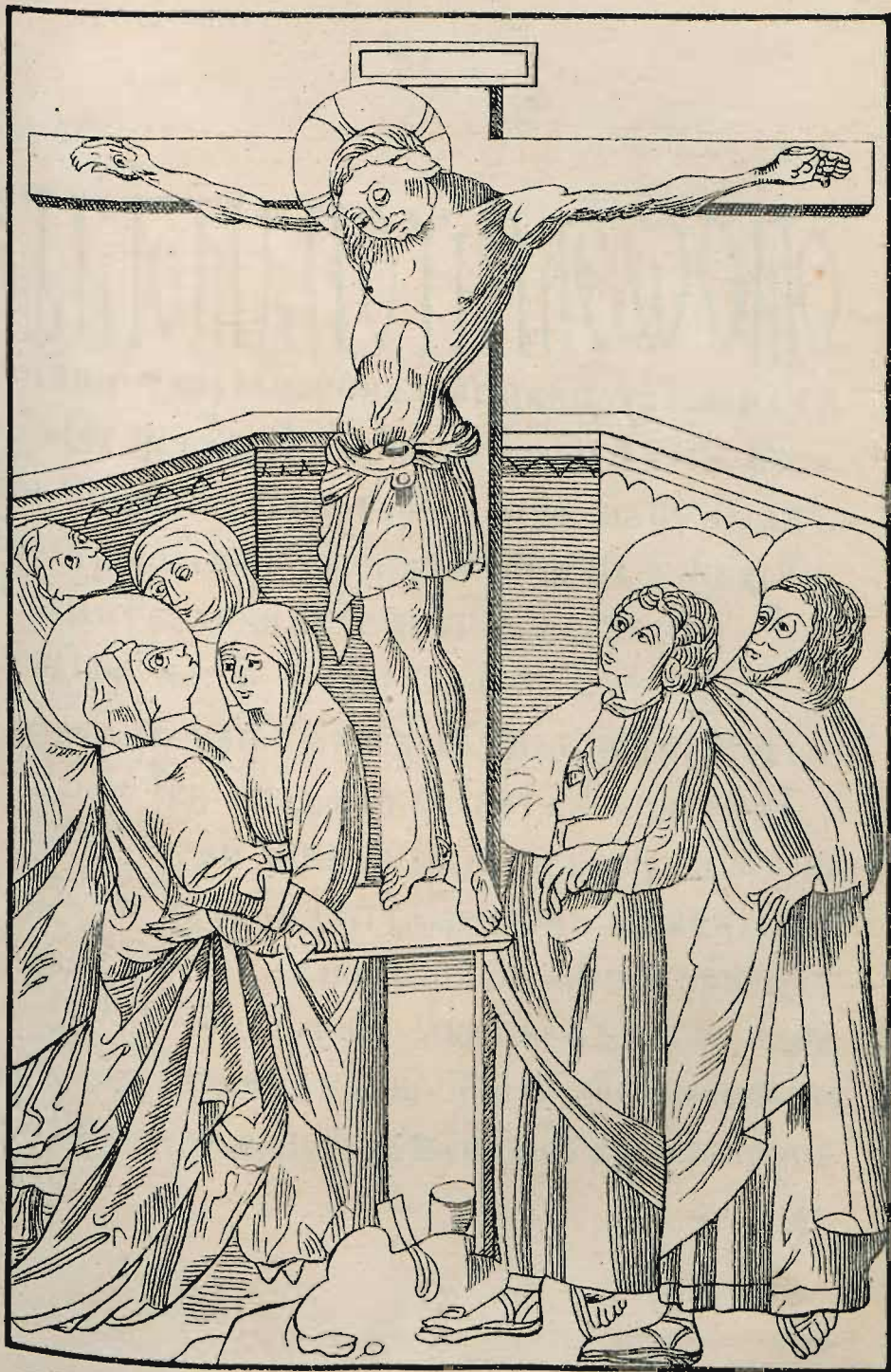
Ordo sanctissimum ac beatissimum. dñm Dium scdm
pontificem maximum editio in librum psalmoy qu-
aly soliloquiũ dicunt incipit felicit a Iohanne de tur-
cremata. Sabinensi ep̃o ac sãcte romane ec̃cie Cardinali
sãcti Sixti vulgariter nũcupato edita

Eatissimo patri ac clemētissimo do mio
pio sc̃do p̃tifici maximo Iohannes de
ture cremata Sabinēsis ep̃us sãcte ro-
mane ecclesie cardinalis sãcti sixti vul-
gariter nũcupat⁹. po st humilē recōmen-
datioñez ad pedũ oscula beator⁹ Descri-

tati michi studiose. psalmoy libzũ. quē alij soliloquũ di-
cũt qđ ē collocucō hois cũ deo singulariter. vel secũ tã-

laudes. Laudate eum i cimbali bene sonãtib⁹ i cim-
bal iubilacōis. eo qđ corruptōe carnis sãguisqđ depulsa
oformati ad imaginē creatoris oī plenitudie spei com-
pleta fulgetis sicut sol i regno dei. et q̃a ista instrumēta
vult ppheta spūaliter intelligi q̃a talis instrumēta i ce-
lesti patria nō habebũt locũ s; ad designãdũ magnitu-
diez diuie iocũditatis hic interponuntur ocludens ait.
omnis spūs angelicus siue hũanus laudet dñm.

Iohānis de ture cremata. Cardinalis sc̃ti Sixti vulga-
rit nũcupati explanacio i psalteriũ finit. Cracis imp̃ssa



СЪБЪТЪ ПОУЧЕНІЕ ОУНО

гланнх. ткореніє прѣвнаго бѣаніе гоіѡана ла
 маскына. кѣсѣ вѣ. нагнѣзѣ апѡкѣ. с. н. нпое
 стрѣ. кѣскрны з. повторіе лннѣ наѣше нмавѣ
 мнн. стрѣпоена л. стрѣкѣскрны на с. нѣмнн
 л. аще лнѣ великнн стѣ. поекѣскресны. л.
 нстоуоу, на с. стрѣ. гласъ. а:~

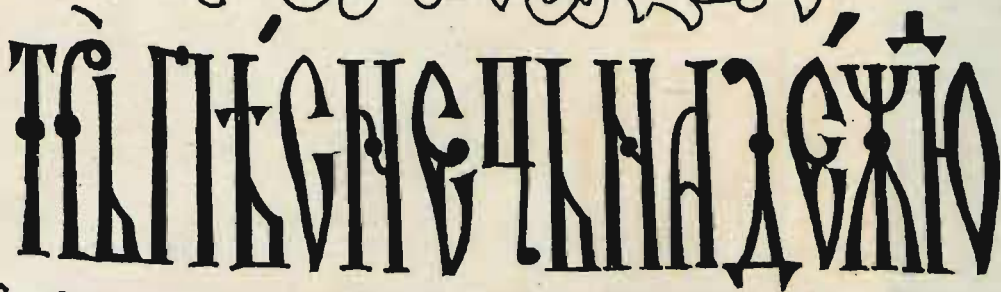


сѣ чернѣмншамлѣтѣ. прнмнстѣ
 рн. нпода нжена оѣтавлєніє грѣхѡ. ꙗ
 тѣіє днѣсн ꙗк лєнкѣмнрѣвѣскрнїє:~
 ѿкѣдѣтє аюеснѡнѣ. нѡвнмѣтє
 н. ндаднтє славѡвѣнѣкѣскршомѡ
 нзмѣрткѣ. ꙗкотѣѣвѣнашѣ. нзѣ
 влєннѡѣзаконннлшѣ. прѣтєлѣ. поѣнпокло
 ннѣсѡхѡу. саавѣсѣгоѣжєнзмѣртѣвѣскрєнїє

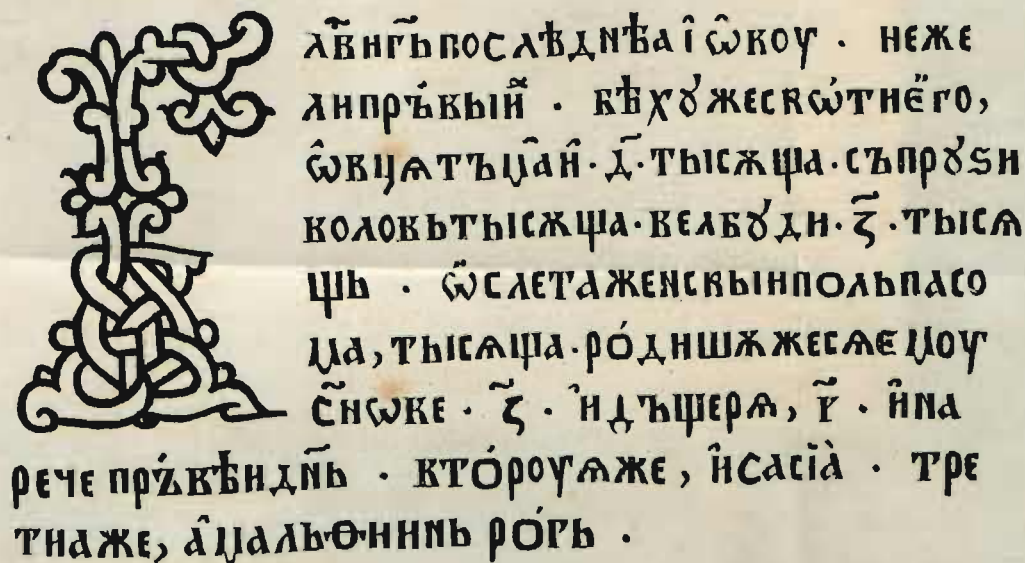
а



Докончана бѣи сѣмъ кнѣзѣмъ великоу градоу
 краковѣ при державѣ великаго короля польскаго
 казимѣра . ѿдокончана бѣи мѣщанникоу краковѣ
 скомѣ шванполтоу , фѣоль , ѿз нѣмѣцьне
 мѣцкоу городоу , франкѣ . ѿскончаша по кожемъ
 нароженемъ . дѣи сѣтъ . девяты десѣтъ ѿ лѣто .



Nº 7.



GÜNTER ZAINER I ŚWIĘTOPEŁK FIOŁ.

PRZEZ E. K.

(Z 5-ma tablicami podobizn).

Piętnaste stulecie upamiętniło się trzema wypadkami wielkiej wagi dla oświaty europejskiej, a przez to i świata całego. Są one: zawojowanie Grecyi przez Turków, zdobyciem Konstantynopola ukończone, odkrycie Ameryki przez Kolumba, i wynalazek drukarstwa przez Hollendrów, upowszechniony przez *Guttenberga*.

Z pomiędzy tych, ostatni rysuje się w dziejach oświaty tak jasno, że wszystkie inne odkrycia lub wydarzenia gasną obok sztuki drukarskiej. Nic zatém dziwnego, że żaden wypadek dziejowy nie poruszył tylu piór, nie wywołał tyle sporów zajadłych, ile wywołała sztuka, której ojcostwo przypisują uczeni niemieccy mieszczańscy z Moguncyi, a hollenderscy burmistrzowi z Harlemu.

Z historii drukarni i sporów o drukarstwo, możnaby zgromadzić potężną bibliotekę. Zebrałoby się dzieł tysiące, choć napróżno kusiłby się kto o ogarnięcie całości tego, co powiedziano w tym przedmiocie.

To zajęcie, jakie obudzało drukarstwo od chwili pojawienia się swego i jakie obudza do dziś dnia, świadczy o potężnym wpływie, który wywarło z chwilą ukazania się pierwszego wielkiego dzieła, tak zwaną biblią Guttenbergowską.

„Druk stał się językiem mowy świata,” wyraża się *Troxler* (1). Język ten przemówił jednocześnie we wszystkich stronach cywilizowanego społeczeństwa; z samotnej celi kopysty wybieżał na wolność przed kościelne bramy, między ławy akademickie, a głos jego zarówno słyszeć mogli prostaczekowie jako i bogacze świata.

Dlatego francuzki bibliograf przezwiał druk artyleryą myśli. Druk bowiem rozwałił mury bibliotek klasztornych, roztrącił przykute na łańcuchach, złotem, czerwienią i aksamitem zdobne rękopisma. Skarby użytkowane przez kilkunastu zamożniejszych, oddał na użytek milionów, na użytek wszystkich, którzy tylko umieli i chcieli czytać i rozumieć.

Nie miejsce tutaj wskazywać owoce tego nieoszacowanego wynalazku. Inni wielokrotnie rozpisywali się o tém. Dość jest przytoczyć dzieło *Chr. Fr. Harlesa*, który wyraziścić może niżeli drudzy, nakreśla różnicę między epoką przepisywacza, a epoką drukarza (2).

W którymkolwiek kraju pojawił się ten nieobliczonej siły motor, nacechował do razu zjawienie się swoje podniesieniem potęgi umysłowej narodu. Zrozumieli to uczeni mężowie badający dzieje oświaty. Odwdzięczając się wynalazkowi, zaznaczyli od jego pojawienia się erę literatury nowożytniej. Nie pewni zaś daty tego osobliwego zjawiska, zwracali i zwracają uwagę na zawiązek drukarstwa w ogóle, jako i w pojedynczych krajach.

W badaniach tych wiele kwestyj pozostało nierozwiązanych. Jeszcze do dziś dnia wszczynają się spory o datę druku w *Alost*, o sfalszowanie daty roku 1472 w druku w Antwerpii, o druki w *Barcellona*, o miejsce druku w *Burgdorf* leżącym w Szwajcaryi i w *Luneburgskiem* około *Hannoweru*, o miejsce druku *Cashel*, *Casale*, *Kassel*, *Casola*; mieszcząc je w *Irlandyi*, *Hessyi*, *Toskanii* i t. p.

Niepewność zachodzi co do *Kolonii*, *Konstantynopola*, *Leiry*, *Lizbony*, *Louvain*, *Lukki*, *Medyolanu*, *Messyny*, *Stockholmu*, *Tolozy*, *Tours*, *Walencyi*, *Werony*, *Westminstern*, *Wiednia* i t. p.

(1) Ueber die Freiheit der Presse (w *Schweiz Museum* 1815 r.).

(2) Die Literatur der ersten hundert Jahre nach der Erfindung der Typographie in den meisten Hauptfächern der Wissenschaften. Lipsk 1840 r. w 8-ce.

Ogółem na 260 miejsc w których widzimy zawiązki drukarstwa w XV stuleciu, połowa niemal utraciła była świadomość niewątpliwą daty pojawienia się w niém tego cudownego wynalazku.

Najważniejszy nawet fakt, jakim jest pierwotne obmyślenie czcionek, do dziś dnia nie rozwiązany, wywołuje zajądłkę szermierki. A chociaż niektórzy badacze niemieccy nawet dowieść usiłowali, że *Coster* nigdy nie istniał, wznosi się nazwisko jego pod piórem najnowszój krytyki i staje po nad *Gutenbergiem* (1).

Skoro taka niepewność panuje u postronnych, nic dziwnego, że i u nas nie wyjaśnił się zamglony widokrag drukarstwa w XV stuleciu; nic dziwnego, że do początku bieżącego stulecia, wierzyliśmy słowom *Panzer*a, iż najpierwszym drukarzem w Krakowie było: *Korwina* *Structura* 1496, (druk prawdopodobnie w Lipsku) lub co gorsza, (jak jeszcze dziś idąc za *Prosperem Marchandem* mniemają *Giuseppe Mira* r. 1863 i *Werdet* 1864), iż *Ciceronis* *rhetor* lib. IV 1500 roku; a powątpiewaliśmy o wiarygodności *Szymona Starowolskiego*, który coś o drukach słowiańskich przebąkiwał.

Bibliografowie dopiero tego stulecia wywiedli na jaw zatraczone nazwiska dwóch drukarzy, o których zamysłałem mówić. Zamierzyłem nie tyle rozstrzygnąć wątpliwości, ile raczej ustalić daty pochodzenia drukarstwa u nas; od czasu bowiem jak *Zapf* i *Bandtkie* wypowiedzieli swoje mniemania, pojawiło się tyle wątpliwych podań, że z ubiegiem czasu, kwestya zamiast być jako tako rozjaśnioną, jeszcze się bardziej zaciemniła.

Nie nie rozstrzygam stanowczo, bo zasoby tego co dotąd dało się zebrać o drukarstwie XV w. nie wystarczają na to. Postawię tylko wnioski me i dowody, naprzeciw dowodom mych poprzedników w sposób, aby zostawić czytelnikowi możność ocenienia, za czém przemawia prawdopodobieństwo.

Jerzy Wilh. Zapf wydał rozprawę pod tytułem: *Ueber eine alte Ausgabe von Turrecremata. Augsburg 1803 r. w 4ce.* W dziełku tém opisał druk zaczynający się od wyrazów:

(1) *Paeille*: Essai sur l'invention de l'imprimerie, Paris 1859 w 8ce.

Ad Sanctissimum ac beatissimum dominum Pium secundum pontificem maximum, editio in librum psalmorum, quod alii soliloquium dicunt, incipit feliciter a Johanne de turre cremata Sabinensi episcopo ac sancte romane ecclesie Cardinali sancti Sixti vulgariter nuncupato edita. Beatissimo patri ac clementissimo domino.

List wystosowany do Piusa II, ciągnie się do trzeciej stronnicy. Na końcu dzieła wydrukowano:

Joannis de turre cremata Cardinalis sancti Sixti vulgariter nuncupati explanatio in psalterium finit Cracis impressa.

Egzemplarz zachowany w bibliotece Im. Ossolińskich z którego podaje podobiznę zaczęcia i końca, (obacz tabl. I) ma kart folio nieliczbowanych 150. Z tych ostatnia karta jest próżna, wierszy na stronnicy 37, niema kustoszów, czyli reklam, sygnatur, druk w całej długości wiersza, grubemi typami gockiem. Papier wodny wyobraża głowę wołu z krzyżem między rogami.

Zgadza się bibliografowie na ten opis, różnią się tylko co do liczby kart dzieła. Panzer bowiem według Denisa liczy 147 kart, zaś Hain 149.

Książka ta do końca XVIII wieku nikomu, z wyjątkiem Michała Denisa, znaną nie była, i nikt jej nie roztrząsał. Uczony ten bibliograf wiedeński zanotował w drugiej edycji sławnego dzieła *Einleitung in die Bücherkunde* 1796 r. 4. w T. II str. 123, iż *Cracis* oznacza Kraków. Zdaje się, iż bliżej badał znaleziony egzemplarz, bo na nim zanotował datę druku domniemaną 1474 r. Notatka to ważna, bo pochodzi od najbieglejszego i najsumienniejszego z bibliografów.

Niezależnie od tego G. W. Zapf rozwinął domysły swoje, które ostatecznie doprowadziły go do wniosku, iż dzieło to wyszło prawdopodobnie około r. 1465, z officyny Günthera Zainera drukarza Augsburgskiego.

Jakkolwiek znamienity bibliograf Panzer (1) zdanie to dzieląc, poszedł za nim, jednakowoż nie przyjęło się takowe od razu.

Owszem, urosła zacięta utarczka między Zapfem a J. Chr. Bernhardem. Ostatni ogłosił: *Gruendliches Bedenken über das von Hr. Geheimen Rath Zapf angegebene hohe Alter*

(1) Annal. typog. 1803. T. XI str. 319.

und den Nahmen des Buchdruckers von des Joannis de Turrecremata: explanatio in Psalterium Cracis impressa (1).

Zarzuty główne odnosiły się do tego, że podobnemi czcionkami drukowało siedmiu innych drukarzy owoczesnych, z pomiędzy tych najprawdopodobniej wydał Turrecrematę Jan Schauer drukarz z roku 1482, ten bowiem wydał wielce niedbale dzieło *Mirabilia Urbis Romae*, a właśnie druk o który spór, był z podobną niedbałością drukowany.

Ostatni zarzut sam przez się nie wytrzyma krytyki, bo niedbałych drukarzy ówczesnie był poczet nie mały. Co zaś o dacie r. 1482 trzymać, to okaże się z dalszego wyprowadzenia wniosków.

O tej utarczce rozeszła się wieść z czasopisma *Allgemeine Literatur Zeitung*. Halla 1809. T. II str. 559, gdzie kilku słowami wzmiankowano o niej. Podzieliły się zdania, które do wątpliwości co do daty, podnosiły także wątpliwość co do miejsca, bo *Cracis* mogło również oznaczać *Crecy* w Pikardyi lub *Croy* w Niderlandach, *Gratz* w Austryi lub *Graitz* w Saxonii (2).

U nas przyjęto wiadomość tę z niedowierzaniem. Nawyknęto polegać na zdaniu I. D. Hoffmana, Szymona Starowolskiego, Janockiego, a przedewszystkiem bibliografa nad bibliografami J. J. Załuskiego, że Jan Haller mieszczanin uszlachecony w r. 1508, ów *Calcographus dives* (jak się wyraża Bartosz Paprocki w Herbach rycerstwa) był pierwszym drukarzem w Polsce.

Jedna okoliczność nie zgadzała się z datą pierwodruku w r. 1500 lub nawet 1503. (*Epistola Caij Plinii-chalchographatum hac primitiali pressura Cracovie per Casparum Hohfeder*). Załuski mówiąc o Jana Daniela Hoffmana dziele: *De typographiae initis in regno Poloniae*. Dantisci, r. 1740 w 4-ce wyraża się:

„Ten najpierwszą być z polskich, tę drukarnią kładzie, którą Jan Haller radzca założył w Krakowie. Na schyłku piętnastego wieku” (3). Na boku zaś dopisał zapewne J. E.

(1) Ob. Aretin Beiträge zur gesch. u. Liter. aus den Schoetzen der Muenchener National u. Hof bibliothek 1805.

(2) Bandtkie II. Dr. I 3.

(3) Bibl. Histor. 1832 str. 173.

Minasowiez datę: około 1485 roku. Ta data, posuwała o lat piętnaście zaprowadzenie druku do Polski, lecz nie zgadzała się z rezultatami poszukiwań.

Odkrycie *Zapfa* zawikłało tę kwestyą jeszcze bardziej. Zdumiewajacem istotnie było odkrycie, iż Kraków co do rozpowszechnienia druku, stawał się drugim po Moguncyi miastem. Pomijając bowiem spór o *Bamberg*, *Harlem* i *Strasburg*, otrzymujemy daty w których druk w Europie ukazuje się: Moguncya r. 1457, Subiaco 1465, Kolonia 1466, Rzym i Eltwill 1467, Augsburg 1468, Medyolan i Wenecya 1469. Zaś w r. 1470 pojawia się druk w sześciu, r. 1471 w ośmiu, w r. 1472 w siedmiu, w r. 1473 w dwunastu, w r. 1474 w dziewięciu nowych miejscach. Z tych danych słuszny był wniosek, że trudno przypuścić, by drukarstwo wprost z Moguncyi do nas się przeczuciwszy, nie zostawiło śladów dłuższego pobytu.

Data zanotowana przez *Michała Denisa* okazywała się podobniejszą do prawdy, bo ówczas Kraków byłby 53-ciem znanem miejscem w którym drukowano w XV stuleciu.

Najpierwż zatem *J. S. Bandtkie* professor bibliografii wydał swój odczyt publiczny (1): o zawiązku druku w Krakowie, gdzie nawiasowo przytacza zdanie *Michała Denisa* z datą 1474 r., lecz druk domysłowo przypisuje *Hallerowi*.

Felix Bentskowski tegoż roku (2) pisząc o pierwszych u nas drukach, acz przytacza *Michała Denisa*, nie wierzy podaniu.

Szczególna rzecz, iż obadwaj nie wiedzieli o sprzeczce *Zapfa* z *Bernhardem*, pomimo, iż sprzeczka ta wytoczona w r. 1805, ciągnęła się lat parę i wiadomą być mogła z czasopisma naukowego niemieckiego *Literatur Zeitung*, najbardziej u nas w kraju rozpowszechnionego.

Podobnież ani wie o tém *F. Bentskowski* wydając swoje *Historię literatury* r. 1814 (T. I str. 108), dlatego dzieło *Tur-recrematy* zbywa wcale obojętnie, pomimo że data pierwszego

(1) De primis in arte typographica incunabulis dissert. brevis. Cracoviae 1822 w 4ce kart 5.

(2) O najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce (tak), Warszawa 1812, str. 35. Także nie wierzy *Czacki*. O litew. polskich prawach 1800 I 30.

wprowadzenia druku do kraju, nawet ówczas, gdy druk ten jest w obcym języku, ma znaczenie niezmierne w historii oświaty narodu.

Dopiero w r. 1814 *Bandtkie Jerzy Sam*: dowiaduje się ubocznie z *Panzera* tomu IX, iż niejaki *Zapf* dowiódł, że druk ten wyszedł z officyny *Güntera Zainera* w Krakowie a to r. 1465, że zaś miał i datę r. 1474 wziętą z *Denisa*, pobałamucił przeto, stwarzając z jednej dwie edycye (1). Nie postarawszy się o rozprawę *Zapfa*, zbywa obojętnie tę wiadomość jako i o drukarzu, którego pobyt był krótkotrwały.

Pomyłkę swoją co do dwoistości edycji odwołuje później (2) po zwiedzeniu biblioteki cesarskiej w Wiedniu. Zgadza się on na datę druku w r. 1465 i pierwszy opisuje go dokładniej w rozprawie, którą *Lelewel* przez niewiadomość przypisuje *Sebastyanowi Girtlerowi* (3).

Po *Bandtkiem Lelewel* w swych *Księgach bibliogr.* zabiera głos, ale nie dorzuca nowego, zdania bowiem swojego nie objawia.

Ostatecznie przedmiotu tego dotknął *Bandtkie* w roku 1826 (4); zgadza się on z *Zapfem* na datę wyjścia dzieła w r. 1465, na drukarza *Güntera Zainera*, lecz tutaj ogranicza się na podaniu wniosków za i przeciw, nie uzupełniwszy ich własnem badaniem.

Tutaj urywa się wątek dochodzeń. Następcy powtarzają datę roku 1465 jako rzecz utartą, tém bardziej uwieczniają nazwisko *Güntera Zainera*. Za tém szedł *Józef Muczkowski* w swoich wykładach bibliografii; *Wiszniewski Michał* (5) sięgnął dalej, bo bałamutnie przełożywszy opis wynalazku druku, wikłał gdy przyszło mówić o drukarstwie u nas. To co poprzednicy podali za domysł, on za rzecz udowodnioną poczytuje, a nawet cytując datę druku *Turrecrematy*, naznacza ją między 1462 a 1468 rokiem. *Bielowski*

(1) *Miscellanea Cracoviensia* 1814 tit. de septem Missilibus, i *Historia drukarń Krakowskich* 1815 str. 90. 92.

(2) *Dzieje Król. Pols.* 1820 T. II str. 94.

(3) *Index lectionum in universitate studiorum Jagellonica.* Cracoviae (1821) w 4ce. *Lelewel* Bibl. ks. 1823 I 37.

(4) *Historia drukarń w Król. Pol.* T. I str. 1 i 140—146.

(5) *Hist. Lit. Pol.* 1841 T. III str. 80. Tu od stronnicy 72 podana historia wynalazku druku, jest skróconą z lichego dzieła *Schmiedta Bibliothekwissenschaft* 1840 r.

August cofa datę na rok 1464 bez upowodowania téj zmiany (1), zaś *Maciejowski Wacł. Alex.* (2) wtórzy datę r. 1465; zresztą odsyła czytelnika do Wiszniewskiego. Powtarza téż Wiszniewskiego *J. Bartoszewicz* (3). Inni jak *Łukasiewicz Lestaw, Nehring* i t. d. nie troszczą się o chwilę pojawienia się drukarstwa u nas, nie uznając tego za wypadek godzien uwagi w dziejach literatury.

Tak się przedstawia po dziś dzień kwestya co do *Güntera Zainera*. Aby ją wszechstronnie o ile dozwala szczupłość materiału wyczerpać, uważam za potrzebne rozstrzygnąć bez względu na moich poprzedników te pytania:

1) Czy rzeczzone dzieło drukowano istotnie w Polsce?

2) Czy *Cracis* oznacza miejsce druku Kraków?

3) Czy data r. 1465 a tem bardziej r. 1462 do 1468, przez ostatniego badacza téj kwestyi *Michała Wiszniewskiego* oznaczona, jest prawdopodobną? lub czy raczej wrócić się wypada do daty r. 1474 przez *Michała Denisa* zapisanej.

(4) Czy nakoniec istotnie *Günter Zainer* jest domniemanym drukarzem.

Co do 1^o, nie ulega wątpliwości, że druk wyszedł w Polsce. Słusznie to poparł *Bandtkie* przytoczeniem, iż prawie wszystkie egzemplarze znajdują się w Polsce, lub z niej wyszły.

Są zaś te: dwa egzemplarze w bibliotece Akademii Krakowskiej, jeden niegdyś na Tyńcu, dwa inne w prywatnym ręku w Krakowie, jeden w Cesarskiej bibliotece w Wiedniu wzięty ze Lwowa, jeden w Paryżu pochodzący z Puław, dwa w Warszawie zapewne w ręku prywatnych, gdy cztery były w bibliotece główniej w Warszawie, a obecnie są w cesarskiej bibliotece w Petersburgu, jeden w bibliotece Działyńskich w Kurniku, jeden w bibliotece Raczyńskiego w Poznaniu, cztery widział *Ks. Łopacki* w bibliotekach galicyjskich (4), jeden jest obecnie w prywatnym ręku w Warszawie u miłośnika ksiąg W., jeden w bibliotece Imienia Ossolińskich we Lwowie, jeden w bibliotece królewskiej w Dreźnie podarowany przez Działyńskiego, jeden w bibliotece Morsztyna w Krakowie, je-

(1) Dziennik literacki 1852 Nr. 10 tyt. Biblioteki lwowskie.

(2) Pismienictwo I 378. II 858.

(3) Hist. lit. pols. str. 70.

(4) Rozmait. Lwows. 1822 N. 80.

den w bibliotece hr. Potockiego w Krakowie zbyty przez JM. Ks. Ad. Jakubowskiego, jeden zgorzał r. 1850 w bibliotece XX. Dominikanów w Krakowie.

Tym sposobem 25 egzemplarzy są w kraju lub wyszły z niego. Dwa zaś tylko, niewiadomego pochodzenia znaleziono za granicą, to jest: egzemplarz który opisał *Zapf* w Augsburgu, i egzemplarz kupiony za 880 zł. pols. dla biblioteki Monachijskiej.

Najznakomitsi bibliografowie téj epoki, *Grässe*, *Brunet*, i *Dibdin* (1) opisują tylko egzemplarz monachijski lub wiedeński. Niemcy, Francya i Anglia innych nie mają, gdy w kraju naszym, gdyby umiano dobrze szukać, znalazłby się jeszcze może nie jeden po zbiorach prywatnych.

To już niewątpliwym czyni wniosek, że dzieła tego druk albo w Polsce, albo dla potrzeby duchowieństwa polskiego był dokonany.

Co do pytania drugiego: Że *Craci* oznacza Kraków zgadzają się na to *Denis*, *Zapf*, *Bandtkie* i *Bentkowski* i słusznie. Kraków bowiem ówczesnie rozmaicie nazywano: *Cracovia*, *Croca*, *Cracaw*, *Grachovia*, *Crocaw*, *Craci*, (w kalendarzach, w rękopismach i w drukach.)

Nazwa ta łacińska nie nadaje się nigdzie lepiej jak do miasta będącego ówczas ogniskiem oświaty na Północy, około którego skupiały się chętnie wszystkie żywioły, harmonizując w dążeniu do pospolitego dobra, czemu i dwór królewski sprzyjał i do czego wskazywała drogę nowo przeobrażona i świetniejąca mądrością akademii Krakowska.

Mógłby atoli zarzucić kto, iż podpis *impressum Cracis* jestto tylko tak sobie zwyczajna fantazyja drukarska, jest może i chęć ukrycia przedruku, jeżeli przyjmiemy, iż dzieło to jest plagiatem innéj datowanej edycyi. Odpowiem na to, iż takie wypadki wcale nie zdarzały się w XV stuleciu, zdarzały się od r. 1508 i 1510 i gdy zawierały prześladowania religijne, był więc wtedy powód, że np. zbiór pism Aryanów ukazał się z fałszywém miejscem druku (2): obecnie powodu tego

(1) *Tour in France and Germany*, edycya 3cia T. III. 294.

(2) *Bibliotheca fratrum polonorum*. Irenopoli. 1656, folio tomów 9. *Weller E. Die falschen Druckorte*. Lipsk 1864. *Grässe Orbis latinus*. Dresden 1861 w See.

nie było. Żaden bowiem drukarz nie miał przywileju na druk dzieł *Turrekrematy*, więc przedruki były dozwolone, i nie ubliżały nikomu.

Pytanie trzecie aby rozwiązać, wypada bliżej zastanowić się nad autorem i nad edycjami pracy *Turrekrematy*. W tym kierunku nie zadawano sobie trudu, postawiono datę dowolną, a czas zamienił domysły w apodyktyczną pewność.

Biorąc na uwagę, że *Turrekremata* w przypisaniu Piusowi II dzieła swego, tytułuje się biskupem sabińskim, wypadało wynaleźć pewną datę otrzymania tego biskupstwa.

Szczegółów biograficznych dostarczyły mi oprócz *Joche-ra* (1) *Cavego* *Wilhelma* (2), najwięcej olbrzymie dzieło *Jakóba Quetif* i *Jakóba Echarda* (3). Ostatni, drobiazgowo rozwodzą się o życie sławnego na owe czasy Hiszpana kardynała *Jana Torquemady* dominikanina, który od r. 1431 wysługując się papieżom na różnych koncyliach (na Bazylejskiem gromił Hussytów), otrzymywał obok kardynalskiego kapelusza i intratne beneficya. Z pomiędzy tych, najważniejsze było w r. 1450, biskupstwo Albańskie we Włoszech, które w roku 1464 Pius II pozwolił mu zamienić na biskupstwo Sabineńskie.

Nie ma śladu, którego stało się to miesiąca. Że jednak Pius II (Eneas Sylvius Piccolomini) umarł 15 sierpnia 1464 r., zatem niewątpliwy ztąd wniosek, że skoro autor dzieła swe przypisuje żyjącemu jeszcze papieżowi, zwracając doń mowę, przeto ukończyć je musiał około połowy roku 1464. *Torquemada* umarł d. 26 września 1468, mając lat 80. Jeździł za młodszych lat jako delegat papieżki po Niemczech, ale nie puszczał się Polski.

Torquemada jakkolwiek miał w Rzymie drukarnią, nie ogłaszał prac drukiem za życia (4). Dopiero w r. 1467, (za-

(1) Gelehrten Lexicon, 1751 w 4-ce T. 4-ty.

(2) *Scriptores Eccles. Hist. Litt.* London 1688 fol. appendix str. 116 i edycya w Genewie 1705. Appendix folio str. 96.

(3) *Scriptores Ordinis praedicatorum recensiti.* Lutetiae parisiorum 1719. fol. T. 14 str. 837—849. także Dupin: *Nov. bibliot. Ecclesias.* 1700. tom 12-ty str. 100.

(4) *Tractatus contra errores Machumedanorum.* Paryż 1465 w 8-ce przytaczają *Cave* i *Quetif* ale mylnie, pierwszy druk paryżki jest z r. 1470.

tem na rok przed śmiercią), sprowadził do Rzymu *Ulrycha Hahna* i jemu powierzył dzieło swe *Meditationes in figuras* 1467.

Jestto książka niezmiernie rzadka, znane są tylko trzy jój egzemplarze w Wiedniu, Norymberdze i Paryżu, zarazem pierwszy to druk z drzeworytami, który się pojawił we Włoszech. Obejmuje rozmyślania o posągach, które *Turrecremata* wystawił w kościele N. P. Maryi.

Wszystkie inne dzieła wyszły po zgonie autora, a przedewszystkiem dzieło *Expositio in Psalterium*, drukowane r. 1470, u tegoż drukarza *Ulrycha Hahna*.

W owój epoce, druk dzieł szedł nader leniwo; wydanie kilkudziesięciu arkuszy folio, wymagało nie raz pracy kilkoletniej. Dowodów na to nie brak.

Falkenstein w klasyczném dziele: *Buchdruckerkunst*, obrachowuje: że druk Biblii w samym zawiązku drukarstwa, mającój tomów dwa, a do 325 arkuszy, mógł wraz z rubrykowaniem trwać lat pięć.

Przykłady mamy nawet u nas. I tak: *Jan z Sądca* księgarz krakowski drukując za granicą w r. 1526 tak zwane *iudicium* złożone zaledwie z kilku kartek, zamawiał je w 3000 egzemplarzach, ale niemal rokiem naprzód, to jest w kwietniu.

Podobnie pierwszy drukarz w Moskwie, a następnie pierwszy słowiański drukarz we Lwowie *Iwan Fedorowicz*, księgę: *Apostoł*, mającą folio 264 kart, drukować miał od r. 1570 do 1574 roku (1).

Tem częściej zdarzało się to w XV stuleciu w zawiązku drukarstwa, ówczas bowiem brak dostatecznych zapasów materiału piśmiennego i onego drogość, brak uzdatnionych robotników, były powodem, że druk większego dzieła rozciągał się na lata.

Mając to na uwadze, zgodzimy się łatwo na domysł, iż *Turrekremata* sprowadził z Paryża *Ulrycha Hahna* w celu, aby jemu powierzyć druk swoich prac naukowych, i by sam

(1) *Zubrzycki Dyoniży*: Histor. badania o drukarniach rusko-słowiańs. w Galicyi. Lwów 1836 w 8-ce str. 8. Według *Sacharowa* atoli druk trwał rok tylko, jak to drukarz w podpisie oświadcza.

mógł korektę ich prowadzić (1) co się nie przeciwowało bynajmniej kardynalskiej powadze, jak skoro u tegoż *Hahna* był do r. 1471 korektorem uczony biskup *Józef Antoni Campanus*. Druk ten rozpoczął od wydania medytacyi, a następnie rękopis dzieła *expositio* powierzył zapewne *Ulrychowi Hahnowi*, i bardzo być może, iż jeszcze świadkiem był złożenia pierwszych arkuszy. Nie doczekał jednak wyjścia tej pracy z druku, bo ta pojawiła się znacznie później po zgonie jego.

Trudno, niepodobna nawet przypuścić, aby za życia *Torquemady* pokryjomu bez jego wiedzy, zdala na Północy, wychodziło dzieło, a do tego jeszcze w najniedbalszej edycji.

Póki dzieło to było w rękopiśmie, nie znał go świat naukowy, przynajmniej nigdzie nie ma tego śladu, a gdyby *Torquemada* jeszcze przed sprowadzeniem *Ulrycha Hahna*, chciał dzieło swoje ogłosić drukiem, mógł uczynić to, bądź drukując na miejscu u *Pamartza*, bądź w jedyném słynném naówczas mieście Moguncyi.

Ci co datę roku 1465 chcieliby utrzymać, nie widzą widocznej niemożebności już przez to samo, iż kiedy autor napisał dzieło w połowie roku 1464, niepodobném wydaje się stanowczo, iżby rękopis natychmiast autor posyłał do Polski i aby takowy w tak niezwykajnie (na owe czasy) krótkim terminie, mógł być wydrukowanym. To sprzeczniwiał się wszelkim wiadomościom, jakie mamy o drukarniach podrzędniejszych z XV stulecia.

Jeden tylko powód (2), który mógłby przemawiać za wczesnością druku, jest, że *Explanatio* wydano bez daty, za-

(1) Pierwszy korektor druków wymieniony na tychże, jest r. 1477 w Norymberdze u Jana Sensenschmidta *Andrzej Frisner* uczony norymberski, później Rektor Uniw. Lipskiego i professor teologii. Drugim korektorem tamże był sławny prawnik *Andrzej Rumeł*; obadwaj poprawiali błędy druku, a nadto porównywali krytycznie teksta. U Jana Winterburgera w Wiedniu (1492—1519) był korektorem sławny matematyk *Jan Michał Wrocławczyk*.

(2) Drugi, ale zbyt odległy, wywodzi się z toku tej rozprawy. Jestto druk dzieła *S. Augustyna* który poprzedził *Turrekrematę* a mógł być drukowany po roku 1466, bo tłoczony był nie tak zbitemi czcionkami jak *Turrekremata*.

sadą zaś jest w bibliografii przyjętą, że gdy się zejda dwa jednakowe dzieła, jedno z datą, drugie bez, przypuszcza się, że dzieło bez daty ukazało się wcześniej, aniżeli datowane.

Ale od zasady téj są zbyt częste wyjątki, iżby ją można i w tym razie ściśle zastosowywać. W licznym poczcie wydań mamy kilka bez daty, jak np. paryzki druk *Piotra Olivier*, augsburgski druk *Jona Schuesslera*, które choć nie datowane, pojawiły się po datowanych.

Dzieło to było tak poczytne, że we wszystkich krajach wychodziło w różnych stronach niemal jednocześnie, ale dopiero ta mnogość wydań pojawia się po edycji Hahna, dlatego wnoszę, że edycjom tym niezawodnie służył druk rzymski za pierwowzór.

Znamy te edycje *Turrekrematy* w XV stuleciu (wychodziły i w XVI).

Augsburg 1472. druk J. Schuesslera, kart. 134. i r. 1473 tamże (nadto i bez daty.) Rzym 1474 i 1476 u Hahnów. Moguncya 1474, u Schoeffera. tamże 1476 i 1478. Poitiers 1480. Saragossa 1482. Wenecya 1485. (Langres) Lingoniae 1482, Strazburg 1482, 1485 i 1487. Turyn 1482. Kolonia 1487, dwie bez daty w Lubece i Paryżu a pięć bez daty i miejsca. Wszystkie te jednak (przynajmniej datowane) ukazują się po edycji rzymskiej. Były pokupne, bo naliczyliśmy ich prócz Krakowskiej, wydań 25 w przeciągu lat ośmnastu, co jak na owe czasy dowodzi niezwyčajnego zainteresowania. Między nimi, krakowska edycja, jak skoro nosi znamię edycji jednego z drukarzy Augsburskich, wyszła zapewne nie według rzymskiej, ale według której z dwóch Augsburskich, z r. 1472 i 1473, lub niedatowanej a wzmiankowanej przez *Zapfa*.

Szybka rozsprzedaż tych dwóch wydań staranniej tłoczonych, mogła zachęcić kogo do zrobienia nowéj edycji u nas, a zatem dopiero po roku 1472.-3. To przypuszczenie zdaje mi się najwięcej podobném do prawdy. Snadnoby je można było sprawdzić, gdyby który z bibliografów naszych miał sposobność i zadał sobie pracę, porównać egzemplarze edycji rzymskiej, augsburskiej, mogunckiej i krakowskiej. Niebawem doszedłby po powtórzonych pewnych właściwościach (1)

(1) Tak np. w samym tytule, edycja *Cracis* i edycja augsburska z r. 1472, używają wyrazu: *explanatio*, gdy rzymska i inne, wyrazu *glossa* lub części: *expositio in psalterium*.

w jednej lub drugiej edycji, tudzież po omyłkach druku, która jest edycja najpóźniejsza?

Co bowiem dzisiaj się zdarza, wydarzało się i wtedy, (ale na większy rozmiar), iż im późniejsze było wydanie, tém było więcej błędów. Nowa edycja wtorzyła wiernie dawne pomyłki druku, a popełniała nowe. Że zaś edycja krakowska, czemu *Zapf* nie zaprzeczył, jest przepełniona niedbałością, i jest gorszą od innych, była zatem prawdopodobnie później drukowaną od tych, które mają staranniejszy text opracowany. Inaczéj bowiem, gdyby lepsza edycja robioną była na podstawie gorszej, nie omieszkaby drukarz według owczesnego zwyczaju pochwalić się, iż błędy sprostowano.

Wprawdzie, mógł każdemu z tych trzech wydań, inny rękopism służyć za tekst pierwotny; to się jednak nie przypuszcza, bo gdy już raz było drukowane jakie dzieło, przedrukowywano je bez starania się o rękopis, bo to była rzecz kosztowna i zmuDNA. Jedni klassycy stanowili wyjątek, lecz i to później dopiero (1). Przypuszczając nawet ten wypadek, możnaby po odrębnych cechach, po małych zmianach tekstu, poznać, który druk z którego wypłynął. Nam niedostaje materyału do téj pracy, więc na ten raz musimy poprzestać na wyrozumowanym wniosku, iż druk krakowski pojawił się po rzymskim, a jeszcze prawdopodobnie po augsburskim, to jest po roku 1472.

Popiera wniosek mój, położony podpis współczesny na egzemplarzu znajdującym się niegdyś w bibliotece warszawskiej. *Bandtkie* (2) i *Lelewel* (3) wzmiankują o nim. Pierwszy powiada, iż to jest zapis kupna téj księgi. *Bandtkie* nie widział egzemplarza tego, więc pisał na wiarę mylnéj wieści, zaś ze słów *Lelewela* który miał egzemplarz ten pod ręką, godzi się wnioskować co innego.

(1) Drukarnie rzymskie *Hahna, Lawera, Rotha*, (który wprowadził dyftongi r. 1475 w drukarstwie) wyjątkowo słynęły starannością a to dlatego, że sławni uczeni jak kardynał *Piccolomini*, biskup *Bessarion*, *Rodriguez* biskup Zamory, *Jan* biskup Aleryi i inni, porównywali rękopisma i prowadzili korektę. Ostateczne atoli wydoskonalenie poprawności druku zawdzięczamy staremu Manneyuszowi (1494—1516 r.).

(2) Histor. druk. w kr. Pol. T. I, 4. Index lectionum 1821 (22).

(3) Bibl. ks. I. 38.

Powiada on: Na końcu dzieła u dołu, czytamy czerwonym kolorem taki przypis: *A. 1476 (1) per Fratrem Andre-am Cruciferum Monasterii Myechoviensis Ord. sancti sepulchri dominici Jerosolimitani degentis tunc temporis in Przeworsko sub regula S. Augustini condam Cantoris chori ej: Monasterii Myechoviensis.*

Lelewel nic więcej nie podaje. Nawet nie wypowiada czy to pismo jest równe, kształtne, tąż farbą pisane, co inicjały w księdze, czy w ogóle są tam domalowywane inicjały.

Brak ten uzupełnić winienem wnioskowaniem, mając niepłonną nadzieję, że jeżeli zdarzy się sposobność ujrzenia tego egzemplarza znajdującego się teraz w bibliotece Petersburskiej, wnioski me okażą się słusznymi.

Podpis rzeczony malowany czerwono, nie jest notatą kupna. Kupno dzieła, zapisałby zwykłym atramentem czarnym nie omieszkawszy dodać „kupiony“ i nie opuściłby tak ważnej na owe czasy wzmianki o ilości wyłożonego grosza.

Barwa farby, osnowa podpisu i miejsce podpisu w zakończeniu dzieła, (2) oznaczają prawdopodobnie datę ostatniego ukończenia téj księgi; to jest: że po wydrukowaniu go, mnich Jędrzej Crucifer (krzyżak) miniator i rubrikator, w dziele tem domalowywał inicjały czerwoną farbą, domalowywał rubryki czerwone.

Była to forma przyjęta w owym czasie. Od czasu jak kopiowanie rękopismów przestało być przywilejem i dochodem klasztorów, zakonnicy trudnili się uzupełnianiem druków, domalowując inicjały i tytuły. Była to praca zaszczytna, wymagająca długiego czasu, zwłaszcza jeżeli litery były różnobarwne i sztuczne. By uwiecznić pamięć swoją, kładł mnich u spodu datę ukończenia pracy. Takich przykładów można z historyi inkunabułów przytoczyć sporą liczbę; przywiodę jeden znany, iż na biblji łacińskiej wyszłój bez wyrażenia roku i miejsca, przypisywanój to *Guttenbergowi*, to *Pfisterowi*, jest w egzemplarzu paryżkim na końcu dopisana czerwono data

(1) U Bandtkiego jest podany rok 1475. (Hist. drukarń.)

(2) Wiadomości o cenach zapisywano albo na okładkach, albo na kartkach oprawionych przed tekstem. Obacz Bandtkie: Hist. Bibl. Uniw. Jag. 1821. str. 17.

roku 1461, a to taką farbą, jaką dzieło rubrykowano. Wszyscy krytycy jednomyślnie tę datę uznali za datę ukończenia przez rubrykatora, a nie za datę kupna. W podobny sposób na biblji strazburskiej łacińskiej bez daty, wyszłej u *Henryka Eggesteina*, jeden rubrykator położył datę ukończenia rubryk r. 1466, a inny na innym egzemplarzu rok 1468. Sam zaczątek podpisu *per* (zwykle podpisywano *per me fratrem clericum* i t. p.) znamionuje czynność współudziału w pracy, a nie kupno książki, tak albowiem pospolicie podpisywali się rubrykatorowie: była to zwyczajem przyjęta forma ich wyrażania się o dokończeniu roboty.

W poparciu tego godzi się wspomnieć, że w owym czasie zakon Miechowitów odznaczał się przepisywaniem kodexów. Niektórych księży-kopistów dochowały się nazwiska, jak np. r. 1456, Jan Kanty miechowita, r. 1459 Julian miechowita w Przeworsku, 1465 Petrus de Skarzeszów (1).

Zresztą, choćby i inicjały w egzemplarzu rzeczonym dokończone nie były, wnosić należy, iż podpis ten oznacza udział Crucifera przy rubrykowaniu innych egzemplarzy tej edycji, nigdy zaś domyślać się nie można, że tak długo wyrażony podpis, dany był tylko celem zaznaczenia kupna dzieła. W najgorszym jednak razie, nawet gdyby dzieło to istotnie było w r. 1476 kupione, przypuszczalnem jest, że i około tego czasu wyjść musiało. Trudno bowiem twierdzić, iż kupiono wyszłe przed laty jedenastu dzieło, skoro od czasu tego, pojawiło się kilka innych i lepszych edycji i skoro wiadomo, że pierwotnie odbijano bardzo małą liczbę egzemplarzy, a nieraz nawet tylko tyle, ile ich zażądała władza duchowna, łózająca zazwyczaj na podobne publikacye, dlatego wyczerpywały się od razu.

Zestawiając to, co wyrozumowałem co do pytania trzeciego, nabieram przeświadczenia, iż druk rzeczony *Turrecrematy* wyszedł w Krakowie po roku 1472, a przed rokiem 1476; że zatém wnioski *Zapfa* i *Bandtkiego* są mylne, że ustalenie tradycji co do daty tej w historyach naszych literatur, nie ma gruntownej podstawy, że zanotowanie ołówkiem przez *Michała Denisa* daty roku 1474, jako wyjścia tej księgi, zdaje się być najzupełniej zgodne z prawdą.

(1) Lelewel Ks. bibl. II 89.

W poparciu rozumowań moich, mógłbym przytoczyć, iż niektórzy nowsi bibliografowie powątpiewają również stanowczo o zasadniczości twierdzeń *Zapfa* i jego następców. *Budik P. A.* trzyma się *Denisa* mieszcząc datę pomiędzy rokiem 1470 a 1474 (1). *Brunet* przypuszcza rok edycji 1475 (2), a *August Bernard* stanowczo oświadcza, iż *Zapf* myli się, a nawet powątpiewa, iżby druk *Turrekrematy* wyszedł z officyny *Güntera Zainera* (3). Również *Jocher* (4) streszczając to, co w tym przedmiocie poprzednicy jego powiedzieli, powtarza wprowadzić datę r. 1465, lecz tak co do osoby *Zainera* jako i roku druku, wyraża ogólnikowo swoje powątpiewanie.

Idzie nakoniec o rozwiązanie pytania, czyli *Ginter Zainer* istotnie drukował w Krakowie? lub kto mógł dzieło *Turrekrematy* drukować.

Aby je rozstrzygnąć, należy zastanowić się nad życiem i działalnością *Güntera Zainera*. Co do tego, nie zbywa bynajmniej na materyałach.

Ginter Zainer czyli *Zeiner*, *Zweyner*, którego nie należy brać za jedno z *Janem Zainerem* drukarzem w Ulmie, (ten pisał się *Czeyner* lub *Zayner*); urodził się w Reutlingen w Szwabii: słuszny ztąd wniosek *Bernarda*, iż w sąsiednim mieście w Strazburgu, gdzie kwitła sztuka drukarska, uczył się téjże.

Drukował w Augsburgu roku 1468, podpisuje się na drukach do roku 1473. Pomimo tego, pojawiają się druki augsburskie czcionkami *Zainera* tłoczone, datowane do roku 1478, z czego wypadłby wniosek, że *Zainer* w roku 1473 zarzucił drukarstwo, lecz drukarnią swoją bądź odprzedał, bądź sukcesyjnie odstąpił.

Pierwszy druk jego jest: *S. Bonaventurae Meditationes vite domini nostri Jesu Christi* 1468, kart 71 folio. Zażywał niemałej sławy w świecie drukarskim; on pierwszy wydał *Tomasza a Kempis de imitatione J. Chr.* między r. 1470

(1) *Vorschule für bibliothekarisches Geschäftleben*. München 1848 r. w 8-ce str. 86.

(2) *Manuel du libraire* 1864, edycja 5ta T. 5, Cz. II str. 983—4.

(3) *De l'origine de l'imprimerie en Europe*. Paris 1853, w 8-ce T. II str. 125.

(4) *Obraz literatury* 1842, T. II str. 158.

a 1472, a najważniejszym co do piękności drukiem jego jest: *Joannis de Balbis de Janua: summa quae vocatur Catholicon*. On też pierwszy w Niemczech w druku *Isidorus* 1472 użył typów łacińskich zwanych antykwą, a to na miejsce pisma gockiego, mniszego czyli mszałowego, (o tém *Meermann*) (1).

W drukach jego pojawia się pięć odmian pisma. Za herb drukarski obrał sobie lwa stojącego prosto na tylnych łapach z wywalonym językiem i niebieską koroną; lew zwraca się ciałem to w lewo, to w prawo, stoi w polu czerwonym.

Charaktery druków jego pierwszy rozpatrzył *Franciszek Krissmer* na podstawie ksiąg przechowanych w bibliotece Buksheimskiej. Podobiznę pięciorakiego alfabetu podaje według rękopismu *Krissmera*, *G. W. Zapf* (2).

Początkowe druki *Zainera*, obudziły obawę augsburgskich wykrawaczów form, briefmalerów i kartowników, iż im zarobek odbierze. Zapewne nie był mieszczaninem tak jako i *Jan Schuessler* jego towarzysz, który od 1470 do 1472 drukował. Obadwaj byli skarżeni, nie należeli więc do cechu.

Zajner udał się pod opiekę *Melchiora Stamhama* opata w St. Ulrych i Afry. Ten wyjednał, iż odstąpiono od skargi pod warunkiem, aby obadwaj nie wdrukowywali w książki głosek inicjałowych i winiet, lecz by te od ręki miniatorowie i rubrykatorowie domalowywali.

W roku 1469 *Zajner* tytułuje się na drukach: *magister doctissimus*, z czegooby wypadało, że już długi czas przedtém wykonywał sztukę drukarską bądź w Augsburgu, bądź gdzieindziej, że więc położył zasługi na tem nowem nieznanym polu.

Co do zgonu *Gintera Zainera* niema pewności. W dziele *Rosweidus redivivus* (3) zanotowano, iż umarł 14 kwietnia 1475 roku. Ta data zapisana jest w pergaminowej księdze zmarłych, utrzymywanej w zakonie ś. Augustyna u ś. krzyża w Augsburgu. Zaś w księdze dobroczyńców klasztoru Buks-

(1) *Origines typographicae* p. II ind. 3. pag. 286 n. 9.

(2) *Augsburgs Buchdrucker Geschichte*, 1786 I str. VIII.

(3) *Colon. Agrip.* 1649 w 8-ce str. 310.

heimskiego zanotowano, iż r. 1474 *Ginter Zainer* mieszczanin i drukarz augsburski podarował książki zakonowi (między wymienionymi jest jedna: *tituli psalmorum cum explanatione*) i że umarł roku 1478.

Tę zatem ostatnią datę przyjmują krytycy, o co się trudno spierać, nie mając materyalnego przeciwdowodu, zwłaszcza, że *Placidus Braun* (1) wynalazł książki podatkowe, w których wspomniony jest *Zainer* od roku 1472, jako *Ginter* pisarz, a od roku 1473 do 1478 jako *Ginter Zainer* pisarz.

O współtowarzyszu processowym Zajnera *Janie Schüsslerze*, nic nie wiadomo bliższego. Druki jego są czyste i piękne. W r. 1470 podpisuje się obywatelem Augsburgskim. Figuruje on od r. 1466 w rejestrach podatkowych jako obywatel w rubryce *Bruderkloster*. Od roku 1468 do 1472 jako *pisarz*, a od tego czasu milczą o nim rejestra. Według rękopismu *Krissmera*, nabył *Schüssler* od *Zainera* te typy, któremi ostatni drukował dzieła do roku 1470.

Po zgonie *Schüsslera*, czcionki te napowrót miała rodzina *Zainera* odzyskać. Ostatnie twierdzenie zbija *Zapf* dokumentem z r. 1472, z którego okazuje się, że klasztor St. Ulrich i Afra w Augsburgu, zakupił w dniu 5 sierpnia 1472 r. od *Schüsslera* czcionki i inne potrzeby drukarskie. Ostatnie zaś dzieło drukował d. 2 lipca.

Dałoby się może te sprzeczności pogodzić przyjąwszy, iż *Zainer* był zarazem drukarzem tego klasztoru, co z wszelkiem prawdopodobieństwem da się przypuścić. Akta bowiem klasztoru z owego czasu, wielokrotnie piszą o udziale klasztoru w popieraniu drukarstwa i sobie przypisują zawiązek i rozkwit drukarstwa w Augsburgu. Pomimo tego nie wynaleziono dotąd druku, któryby nosił godła lub znamiona drukarni tego klasztoru. O założyciela drukarni klasztornej pisze *Karol Stengel* słowa: *Melchior Udalric Steinbach (Stamham), artem impressoriam, a Joanne Gutenbergio inventam in conventum suum introduxit*. Widocznie to ściąga się do *G. Zainera*, którego uwolnił od zaskarżeń rubrykatorów i dał mu opiekę. *Steinbach* umarł dnia 30 stycznia 1474 r., zatem nieznane druki klasztorne, wcześniejszej sięgają daty,

(1) Notitia historico literaria.

Cokolwiekbądź, czy *Zainer* drukował dla klasztoru, lub niezależnie, działalność jego w Augsburgu ukazuje się od r. 1468. Druków jego jest jak na owe czasy poczet bardzo mnogi: widno, był to mąż przedsiębiorczy i zamożny.

Druki te spisują: *Zapf, Panzer, Hain* i inni (1). Wymieniam wszystkie w porządku jak wyszły, biorąc za podstawę spisy *Zapfa*, a uzupełniając je późniejszymi dodatkami:

Roku 1468 Meditationes vite domini nostri Jesu Christi per me G. Zayner de Reutlingen, folio. Jestto dzieło ś. *Bonawentury*.

Roku 1469. I. de Aurbach summa de confessione, fol. Joannis de Janua: Catholicon, fol. Tutaj się tytułuje: *praesentis artis magister doctissimus*. Dzieło wielce rzadkie.

Roku 1470. Hamartigeniae finis Prudentii. Guil. Durandi: Rationale divinatorum officiorum, fol. Tutaj zwyczajem owoczesnym dodał ostrzeżenie, iż nie pisał tego dzieła, ale je drukował „*cunctis legendum exaravit feliciter non scriptorum arte, quam majores nostri et quidem sapientissimi pie coluere, verum longe alia impressoria, scilicet qua nostra ultima dotata est aetas, quamque divinam, quia erratorum obviatrix omnium doctissimorum judicio juste appellaverim*”. Diss ist der Cisianus (kalendarz po niemiecku).

W roku 1471. Ad Paulum II liber: Speculum Vitae humanae.

Epistel Franc. Petrarcha von Grisaldis, fol.

Die Leben der Heiligen.

Ovidii de arte amandi.

Historie des Königs Apollonius.

W roku 1472. Isid. Hispalensis liber Etymologiarum, (literis impressi ahenais); *tegoż* De responsione mundi.

Albert Eyb. Ob einem Manne sey zu nennen ein eeliches Weib?

Hie hebt sich das buch (dwie edycye w ciągu roku).

Hie hebt sich das summerteil.

W roku 1473. Roderici Zamorensis: Speculum vitae humanae, fol.

Te 17 dzieł mają datę, miejsce i drukarza wyrażone.

(1) *Zapf*, Augs. Buchdr. 1786 i 1791. *Panzer Annal.* typogr. *Hain Repert. bibliogra.*

Jest nadto dzieło na którym wymieniono rok druku i nazwisko *Zainera*, lecz nie wymieniono miejsca:

Petri Comestoris historia scholastica 1473, folio, (litteris aeneis impressa).

Znał je *Maittaire* i *Gesner*. (1780 roku).

Są też z podpisem miejsca *Augsburg*, i drukarza, lecz bez wyrażenia roku, jako to: J, Gritsch Sermones.

Thome Kempensis: de imitatione Christi (litteris impressi ahenis) folio. Znał je *Michał Denis* i *Schelhorn*.

Bernardi de modo regendi.

Jest też druk z podpisem *Zainera* bez wyrażenia miejsca i roku: *Th. a Kempis de imitatione Christi*, folio 77 kart; inny znów na którym wyrażono tylko godła drukarni jego: Bartholomaei Pisani 1475, folio bez wyrażenia miejsca druku; (inną edycyą *Zapf* przytacza bez wyrażenia miejsca druku i roku typami Pantologii z roku 1474).

Inne znowu są datowane, ale *Zainer* na nich nie podpisywany, tylko z formy typów wnoszą, iż to jego są druki, jako to:

Guido de monte *Rotherii* Curatorum Manipulus 1471 Augsburg. Toż samo dzieło, tegoż roku, także w Augsburgu, drukował Christmann Heyny.

Soliloquium Augustini de arra animea, 1473 bez wyrażenia miejsca druku fol.

Meltinger Regiment. Augsburg 1473, fol. kart 7.

Aegidii Romani de regimine principum libri tres 1473, bez wyrażenia miejsca druku i drukarza. Czcionkami temi co dzieło *Comestoris* z roku 1473.

Panthologia: Rayneri de Pisis 1474, bez wyrażenia miejsca. Czcionkami których używał do roku 1478.

Joannis Lectoris summa confessorum 1476.

Roderici Zamorensis: Spiegel des menschlichen Lebens, folio, przekład z łacińskiego.

Guilerini epistole de tempore, 1476, fol. bez wyrażenia miejsca druku.

Stephani Flisci: Synonyma, bez wyr. m. druku (1477).

Liber moralitatum 1477, bez wyraż. miej. druku 1477.

Expositio super canonem missae, fol. typami *Zainera* z roku 1468, a *Schüsslera* z roku 1470 bez wyraż. miejsca.

Speculum sancte Marie Virginis, po łacinie i po niemiecku, niema daty ni roku, domniemalnie z roku 1472,

Opróch tych, wynaleziono znaczny poczet druków nie mających daty, miejsca, drukarza, a które tylko z podobizny czcionek uznano za Zeinerowskie. Te są według Zapfa:

Joannis de Fonte Sententiarum, fol.

Th. Aquino: Catena.

History Barlaam, fol.

Guilerini postilla, fol. (około 1471 r.).

Spiegel des Sünders, w 4-ce.

Thomas, de Periculis.

Peregrinus de tempore.

Arvernus de fide.

Hieronimi de Viris illustribus.

T. Aquino Summa, fol.

Anonymus contra judeos.

Donatus (dwojaki).

Evangelium Nicodemi.

Liber moralitatum (podobno typy *Zainera*).

Andreae Lectura, fol.

Alb. magni de Deo, fol.

Th. Kempis: de imitatione.

Processus judiciarius, fol.

De arte moriendi.

Speculum humanae salvat: et B. M. Virginis.

Vocabularium lat. german.

Prologus beati Jeronimi in psalterium, fol. 54 kart.

Margarita Davidica.

Summa Sapientia.

Hieronimi de Valtibus Jesuida, fol.

Chrysostomi de dignitate, w 4-ce.

Ambrosius de officiis.

Gregorii Magni epistolae, folio, innemi czcionkami aniżeli ich używał *Zainer*, lecz rubryki są także same.

Dzieło: *Expositio super Canonem misae*, fol. drukowane jest według *Praunera*, typami jakich używał Jan Schüssler w *Turrekremacie* z roku 1472, gdy *Placidus Braun* dowodzi, iż *G. Zainer* drukował to dzieło.

Schwabenspiegel, folio.

Boccacio decameron (po niemiecku), druk przypisywany i *Bämle*rowi.

Gebethbuch w 12-ce.

Hugonis Sententiae.

Jacobi Zophilogium, fol.

Joannis: Compendium librorum, fol.

R. Mauri de rerum proprietatibus, fol.

Hieronimi Psalterium quod ex hebraico transtulit.

Guilerini Expositiones, folio, dwa wydania odmienne.

Augustinus de spiritu et littera, w 4-ce.

Tenże: De animae quantitate, soliloquia, Speculum peccatoris, (są to trzy odmienne rozprawy).

Tenże: de resurrectione mortuorum w 4-ce.

Tenże: Speculum peccatoris, folio kart 2.

Wydał też *Zainer* bez wyrażenia roku zbiór dwunastu dzieł, które sprzedawano i osobno. W zbiorze tym są: Jeronimus de Viris illustribus; tenże: de essentia divinitatis. Th. Aquino de articulis fidei, Augustinus de quantitate animae; tenże de Soliloquio, Speculum peccatoris. De imitatione Christi, (na tém podpisany *Zainer*). Errores Judeorum, Veritates, processus judiciarius, Donatus, de arte moriendi (1).

W ten sposób spisałem do ośmiudziesiąt dzieł, których druk przypisywany jest *Zainerowi*, a to wyszłych od roku 1468 do 1478, w ciągu lat dziesięciu. Znamionuje to działalność jego, jak na owe czasy nadzwyczajną.

Nienależy jednak bezwarunkowo wierzyć, iżby bez wyjątku wszystko drukował sam *Zainer*. Ledwo część czwarta nosi jego podpis, gdy reszta jest tylko na domysł jemu przyznawaną, w tym razie o pomyłkę nie trudno. Mylił się najlepszy znawca *Zapf* niejednokrotnie i odwoływał w końcu dzieła to, co na początku podawał za stanowcze. Inaczej być nie może tam, gdzie nie ma dowodu prócz formy czcionek, które częstokroć u różnych drukarzy były podobne. Z uwagi na to, że więcej niż połowa druków nie mają daty ani podpisu, że w grupowaniu inkunabułów zawsze prawie nie datowane idą przed datowanemi, możemy na pewno twierdzić, że wiele z tych druków ukazywały się przed rokiem 1469, a prawdopodobnie w Augsburgu; że *Zainer* od chwili rozejścia się cudownego wynalazku po świecie, był czynnym w Augsburgu a nie gdzieindziej.

W tym wielkim poczcie druków *Zainera*, nie napotykamy ani jednego dzieła, najpopularniejszego owjej epoki pi-

(1) Meusel Histor. litter. bibliogr. Magazin I Stück s. 57 - 62.

sarza duchownego *Torquemady*. Gdy przeciwnie *Jan Schüssler* jego współcechowy, drukował: *Explanatio in psalterium* roku 1472 i 1473, tudzież jedną czy dwie odmienne edycje bez wyrażenia roku. Edycją bez daty chwalał *Zapf i August Reiser*, o czém *Jakób Quetif* pisze (1), a nawet tenże, jako i *Wilh. Cave* i kilku innych twierdzą, że *Jan Schüssler* wydał dzieła *Turrecrematy* w Augsburgu 1472 roku w VIII tomach, tych atoli ani *Zapf*, ni żaden z bibliografów nie wysłedzili. Staranny *Zapf* przytacza tylko wydanie innego dzieła *Turrecrematy*: *Flores sententiarum*. Augsburg 1496 w 4-ce, powołując się na *Fabrycyusza* (2), którego nigdy nie widział, tudzież tegoż pracy: *Incipit tractatus de efficacia aque benedictae* fol. ark. 4 bez wyrażenia drukarza i roku, a które przypisuje *Antoniemu Sorgowi*, jednemu z najobfitszych drukarzy augsburskich, który drukował od 1475 do 1493.

Dostrzegłszy *W. Zapf*, iż dzieło *Turrecrematy Explanatio in psalterium* wydane bez wyrażenia roku, ma typy podobne do druków *Gintera Zainera*, mianowicie: do dzieła *Th. a Kempis de imitatione Christi*, folio (literis expressa ahenis), w którém na druku wymieniony jest *Zainer*, lecz druku miejsce nie jest wymienione, wniosek nie bez zasady, iż *Zainer* drukował dzieło *Turrecrematy* w Krakowie. Że zaś od roku 1468 stale osiadł w Augsburgu, zawniósł, iż pobyt jego w Krakowie przypadł na lata 1465 do 1467.

Silniejszych dowodów na poparcie twierdzenia swego nie ma. W ogóle argumentowanie *Zapfa* jak się z jego dzieł przekonać można, jest zawsze niepewne, częstokroć nie wiąże się należycie, zbyt polegające na uprzedzeniu się z góry powziętém. Zarzut podobny czyniono mu już współcześnie (3). Zdarza się, że co jednego roku przytacza, to w drugim tomie lub w dodatku odwołuje i wykreślać każe. Toż samo jest i z jego dowodzeniami o dacie druku *Turrecrematy* i o *Ginterze Zainerze*..

(1) *Scrip. Ord. praedic.* 1719. I. 837—849.

(2) *Bibl. lati. med. et infim. aetat.* 1754 w 4ce, IV, 162.

(3) „Der Schreibart des H. Zapf fehlt sogar sehr an Zusammenhang, Richtigkeit und Reinigkeit“ (*Supplem. zur Allgem. Literatur-Zeitung vom J. 1786. N. 2, str. 14*).

Że *Ginter Zainer* nie mógł drukować dzieła tego między rokiem 1465 a 1468, wypływa z moich wniosków, mianowicie: iż *explanatio in psalterium* za życia *Turrecrematy* nigdzie nie było tłóczzone, że było dopiero w połowie 1464 r. napisane, trudno przypuścić więc, by je autor *natychmiast* przysłał do Krakowa (odbicie bowiem 75 arkuszy druku, wymagałoby jak na owe czasy, w początkowej drukarni więcej niżeli rok zajęcia) celem wydrukowania dzieła, a to najnieudbaléj.

Gdyby nawet uczynił to, nie byłbyż autor, (który żył do r. 1468) zaraz postarał się, aby u drukarza przezeń sprowadzonego *natychmiast* lepsza edycja poprawna pod okiem autora wyszła?

Gdyby druk istotnie 1465 r. wyszedł, nastąpiłyby bez wątpienia od razu nowe wydania, bo książka tak poczytna na owe czasy, miała od chwili ukazania się swego w Rzymie 1470 roku, co rok niemal edycye, czasem dwa razy do roku, jak to okazałem powyżej: poczytność tego dzieła trwała do końca XV stulecia, a nawet i później.

Z uwagi na to powodzenie księgi od r. 1470 wypada pewnik, że gdyby istotnie krakowska edycja była z. r. 1465, ówczas byłaby do r. 1470 kilkakrotnie odbita. Jednakże do r. 1470 żadnej edycji nie napotykamy, a pierwsza pewną mająca datę, wydana jest przez drukarza, którego sprowadził *Turrekremata* do Rzymu, i któremu pierwszą swą pracę *Meditationes* powierzył. To dowodzi, iż *Torquemada*, druk pierwszój edycji dzieła *Explanatio*, zarządził pod swoim nadzorem w Rzymie; że zatem, do r. 1470, *Zainer* w Krakowie nie drukował.

Czy zaś w ogóle drukował? i o tém powątpiewam. W spisie wszystkich druków *Zainera*, nie napotykam *Turrekrematy*. Tegoż nie napotykam w spisie dzieł, które podarował w r. 1474 klasztorowi Bukshoimskiemu. Wprawdzie wzmiankowano tam, że darował *titulos psalmorum cum expositione*, ale to nie jest tytuł dzieła *Turrekrematy*, ściągając się to raczej do dzieł, które pod bezimiennymi wymienilem.

August Bernard (1) miał w ręku podobiznę katalogu dokładnego dzieł, który wydrukował *Guenter Zeiner* ofiarując

(1) L'orig. de l'impr. 1853. II. 123—125.

druki swoje na sprzedaż. Jest ona w rzadkim zbiorze podobizn wydanych przez Dr. *Klossa* z Frankfurtu nad Menem. W spisie tym, nie ma również wzmianki o *Turrekremacie*. Przynajmniej *Aug. Bernard* byłby zwrócił na to uwagę, gdy przeciwnie, mówiąc o tym katalogu ksiąg, jednocześnie zaprzecza, by *Zainer* drukował r. 1465, lub kiedykolwiek *Turrekrematę*.

Jan Chrzciiciel Bernhard Sekret. bibliot. w Monachium, wystąpiwszy przeciw *Zapfowi*, zarzuty swoje oparł na tém:

„iż *Zajner* od r. 1468 do 1470 drukował w Augsburgu czcionkami odmiennymi od użytych w *Turrekremacie*.

„iż druki temi typami (według twierdzeń *Zapfa*), pojawiają się pierwszy raz w dziele *Tomasza a Kempis* w edycji z r. 1472. Jest to właściwie edycja bez wyrażenia miejsca i roku, ale z podpisem *Zajnera* (1).

„że zatem trudno przypuścić, iżby *Zajner* nie używając typów tych do roku 1472, ale inne już mając, powracał znowu do nich, tem bardziej, że w r. 1470, typy swoje dawne sprzedał *Janowi Schueslerowi*, i dopiero po *Schüslera* zgonie miały przejść do *Jana Zainera* w Ulmie.

„że takimi samymi typami jakimi dzieło *Turrekrematy* drukowali i inni augsburscy, jako to:

Chrystyan Heyny: *Curatorum Manipulus* 1471 w Augsburgu (2).

Ambroży Keller. 1476 do 1479.

Jan Baemler 1477 drukował do 1495.

Hermann Kaestlin 1481 do 1484.

Jan Schauer 1482, który i r. 1494 miał być w Augsburgu.

Jan Blaubirer 1483 drukował od 1478 r.

Günter Zainer słynący z pięknych druków, nie byłby nigdy wydawał dzieła tak niedbale; uczynił to niewątpliwie drukarz podrzędny, a najpewniej *Jan Schauer*, który z podobnym niedbalstwem tłoczył: *Mirabilia urbis Romae*.

(1) Zapf: Ueber eine alte und höchst seltene Ausgabe von der Joannis de Turrecremata Explanatio in psalterium und einige andere typographische Seltenheiten eine literarisch bibliogr. Abhandlung von... mit 6. Kupfertafeln. Nürnberg 1803 w 4ce, str. 22.

(2) Panzer. *Annal.* I, 101, N. 10. „Charact. goth. simil. Günth. Zaineri sine. sign. cust et pag. num. lit. initiat. ligno incis.”

Do tych zarzutów dodać można, iż brak kustoszów, sygnatur i liczbowań w książce, dowodzi wprawdzie jej starożytności, ale nie znamionuje wyłącznie zarania drukarstwa. Sygnatur używano od 1472 r. (*Kolhof* w Kolonii), kustoszy głoskami około r. 1470. numerowań kart od r. 1470. (*Terhorner* w Kolonii), kart tytułowych od r. 1487 (1), Registrum chartarum od r. 1469. (*Sweynheim* i *Pannartz* w Rzymie), ale te ulepszenia nie wszędzie przyjęły się; upłynął nie jeden dziesiątek lat, zanim uznano powszechnie ich użyteczność (2). Również podobieństwo czcionek, w braku innego poparcia, nie stanowi dowodu, zwłaszcza, że *Zainer* zmieniał czcionki pięć razy. Mógł on dawne zużyte odprzedać komu innemu, jak to sam *Zapf* pisze, iż sprzedał czcionki Janowi *Schuesslerowi*. Samo podobieństwo, brane za dowód, powiodłoby nas na bezdroża. Wiemy np. że *Mikołaj Bechtermünze* używał r. 1467 w Eltwil tych samych czcionek, któremi drukować miał *Guttenberg* dzieło *Catholicon*, a przecież druków *Bechtermünze* nie przypiszemy *Guttenbergowi*.

Co więc, sam *Zapf* nie jest pewny swego. Bierze za podstawę *Tomasza a Kempisa*, nie udowodniwszy pierwój, że to istotnie jest druk Augsburski, i z daty r. 1472. Z zakończenia dzieła dowiadujemy się, że je tłoczył czcionkami spizowemi Ginter Zajner, lecz nie więcój. *Zapf* w opisie druków Augsburga szedł za *Denisem*, *Schelhornem* i *Meuselem*. Sam dzieła tego nie znał, umieścił je atoli pod r. 1472, zaś w pracy swój o *Turrecremacie* pisze, iż *Tomasz a Kempis* wyszedł r. 1471 lub 1472 (str. 25).

Podobne wahanie się widne co do samych czcionek. Pisze, iż *Turrecrematy* druk podobien jest do druków *Zainera* tych: *liber de Arte moriendi*, *Augustini liber de anime quantitate* tegoż *Soliloquium liber primus*. *Speculum peccatoris*, *Hieronimi de essentia divinitatis*, *Thomas de Aquino de articulis Fidei* i *Tomasz a Kempis*. Ostatniego jednak tylko bierze pod rozwagę.

(1) Seitzinger I. G. Biblioth. Wissensch. 1863. s. 18.

(2) *Jan ze Spiry* w r. 1470, pierwszy użył reklam czyli kustoszy w *Tacycie* (wyd. Wenecya), a te dopiero r. 1520 przyjęły się wo Francji. *Peignot Dicet. Bibliog.* 1804.

Podaje podobiznę czcionek i istotnie jest ona uderzająca. Ale rozumowanie *Zapfa*, psuje złudzenie. Porównywając obadwa dzieła znajdujemy (mówi *Zipf*) małą różnicę. Typy *Turrekrematy* są nieco nierówne, znamionują starożytność swą, gdy typy *Tomasza a Kempisa* są równiejsze, gustowniejsze, znamionują wiek młodszy. Wielkie głoski zupełnie się zgadzają. „To rozumowanie *Zipfa* pobija go stanowczo. Uznaje tożsamość typów, a razem ich niejednostajność i ztąd dawniejszość druku *Turrekrematy* wywodzi. Gruba to pomyłka. *Turrekrematy* typy są nierówne dlatego, że już są starte, zużyte... *Tomasza a Kempisa* są świeże, dlatego, że nie zniszczały zużyciem. Wielkie głoski nie zużyły się, bo są wytrzymalsze i rzadziej używane, dlatego pozostały jednakowe. Ztąd dowód przeciwny, niż go wyprowadza *Zapf*, dowód za starożytnością *Tomasza a Kempisa*, a nie *Turrekrematy*.

Inne dowody *Zapfa* jeszcze mniej są trafne. Powiada, iż znaki wodne w *Turrekremacie* są: głowy wołu mające między rogami to krzyż, a nad tym gwiazda o pięciu promieniach, to krzyż bez tego, ale wół trzyma w pysku rodzaj korony, to z różą siedmiolistną na długim przeciku. Powołuje się na *Chr. Gottl. Schwartz*a, że te filigrany pojawiają się na początku r. 1460. Atoli dwa z tych filigranów znajduję w rękopismach polskich od roku 1412 (róża) do 1474, (krzyż i gwiazdę), a głowa wołu z różnymi zmianami jest już w XIV stuleciu; filigran zatem, to wątki dowód.

Również niczego nie dowodzi okoliczność, iż domalowywane są duże głoski zupełnie tak samo jak w edycji dzieła *Turrekrematy* przez *Schüsslera* r. 1472. To podobieństwo uderzające formą malowideł liter, znamionowałoby tylko, że druk *Schüsslera* służył illuminatorowi za wzór; szkoda, że *Zapf* nie zadał sobie pracy porównać text obudwóch edycji, a z tego porównania pewnieby wypadło, że druk *Cracis* jako więcej myłek zawierający, jest przedrukiem z edycji *Schüsslera*.

Zapf opisując dalej inicjały mówi, iż na karcie pierwszej, stronie drugiej od góry, przypada duże *B*, na które zestawiono miejsce przez zwężenie pięciu wierszy, w innych miejscach wysokość litery dużej, sięga dwu wierszy i na tyle drukarz zostawia miejsca. Zaś tam, gdzie duże *I* przypada,

to tylko w téj linii następująca głoska posuniętą jest dalej o dwie lub trzy głoski (psalm 10, 25, 34, 43), lub téż wcale nie są posunięte (psalm 13 i 30), dlatego że rubrykator literę *I* malować mógł na odrzeżu. W innych zaś dużych głoskach, wiersze są cofnięte o 4 lub 5 głosek. W egzemplarzu *Zapfa* rubrykowanie czerwone dochodzi do psalmu 43. Ten układ drukarski wierszy, jest taki sam i w edycji *Schüsslera* z r. 1472, ostatnią zatem, drukarz krakowski musiał mieć przed oczyma..

Z rozumowań *Zapfa* (str. 23) wypływa, iż on nie sądził, iż Turrekrematę drukował *Zainer* temi samemi czcionkami co *Tomasza a Kempis*, lecz całkiem podobnemi. Aby bowiem dawniejszość Turrekrematy utrzymać, powiada: „Porównanie typów których używał *Zainer* do wydania *Tomasza a Kempis* i innych swych dzieł z r. 1470, z drukiem Turrekrematy, okaże od razu różnicę i przekona znawcę, że w *Tomaszu a Kempis* użył nierównie gustowniejszych, odpowiedniejszych wzrostowi i postępom drukarni, pod względem piękności i czystości.” Gdybyśmy to przypuścili, jeszcze byłoby trudniej o dowody na korzyść *Zainera*, bo ówczas, przemawiałoby podobieństwo a nie tożsamość czcionek. Z prób atoli przez *Zainera* podanych, niema wątpliwości co do takozsamości druku.

Szczegół, iż druk jest nierówny, że po kilka liter wychodzą ponad linią, dowodzi tylko małej wprawy lub niedbałości. Więcej dowodów *Zapf* nie ma. Moje przeciwdowody postawiłem i sądzę, że są silniejsze. Na nich oparty, obalam datę roku 1465, wykreślam nazwisko *Zainera* i twierdzę, iż *Turrekrematę* drukował niewiadomy drukarz w Krakowie.

Obaliwszy ustaloną powagę błędu, nie jestem już związany żadną datą zagadkową. Mógł druk wyjść kiedykolwiek bez względu, czy równocześnie *Zainer* pracował w Augsburgu lub nie? Mając przyjąć datę najbliższą prawdy, biorę rok 1474 lub 1475, to jest rokiem wprzód przed podpisaniem się *Crucifera* roku 1475 (według *Bandtkiego*) lub 1476 (według *Lelewela*).

Tak bowiem, jak klasztor w Augsburgu brał udział w drukach *Schüsslera* i *Zainera*, tak najoświecieńszy u nas zakon Miechowitów, wydający kopistów aż do czasu wy-

nalezienia druku, mógł przyczynić się do sprowadzenia drukarza, któryby im oszczędził mozółu w przepisywaniu dzieł *Turrekrematy*, ś. *Augustyna* i innych dla nauki i pracy duchowieństwa potrzebnych. Mógł *Crucifer* zarówno rubrykować dzieło, jako i uczestniczyć w wydaniu onego.

Uczestniczenie osoby duchownej, wcale nie byłoby rzącem. Mamy inkunabuły, na których księża podpisują się jako drukarze, tak jak dawniej podpisywali się jako przepisywacze. Coś podobnego mamy w druku obchodzącym nas bliżej. Na dziele: *Statuta synodalia Domini Rudolphi Episc. Vratislaviensis* (1), wydrukowano: *Quae in alma urbe Vratis: per C. Elyon Collegiate c. s. Crucis ibidem succentorem. Impressa et feliciter consumata sunt a. d. 1475.* Z podpisu tego widno, że to dzieło, jeżeli go wymieniony ksiądz nie drukował, to w wydawnictwie jego brał udział.

Temi samemi typami, co druk *Turrekrematy*, wyszło i bez wyrażenia miejsca dzieło, które słusznie uznał *Bandtkie* (2) za pochodzące z tejże officyny w Krakowie.

Drukowane jest na tym samym papierze, z temiż samemi wodnemi znakami z głową wołu, z krzyżem między rogami; ma 40 wierszy na stronnicy, bez kustoszy, bez liczbowań, gotyką, folio kart 173.

Na czele stoi napis: *Omnes libri Beati Augustini Aurelii de doctrina christiana tres. Preter quartum, qui tractat de modo pronuntiandi sermones catholicos* (3). Tytuły dalsze w dziele tém idą:

Incipit liber Aur. Aug. de natura summi boni (karta 34 a wiersz 36).

Incipit liber de laude et utili (karta 44 a wiersz 40).

(1) Hanusz: Zusätze und Verbess. zu Hanslik's Geschichte und Beschreibung der Prager Universität. Praga 1863, w 8ce.

(2) Index lectionum 1821—1822. Z poniżej wymienionych dzieł *Hain* zna inne edycje jakoto: *De disciplina* (w 4ce, Kolonia u Ul. Zella b. r. i bez w. m. i r. w 4ce); *Soliloquia* b. w. m. i r. f.; także Winderperg 1484 r. *De contemptu* b. w. m. i r.

(3) Wyraz *Katholicos* pisany zamiast *catholicos*, możeby komu nasuwał myśl, iż użyty jest z polska, że zatem druk książki, polski zeker składał. Pisze jednak *Knapski* (Thesaurus lat. pol. 1754. s. 516) iż łacinnicy nadużywają w greckich nazwach litery *K* i częstokroć używają jej zamiast *c* i w łacińskich wyrazach np. kaput, kalamitas, kalumnia.

Incipit liber de vera ac falsa penitentia (k. 46 w. 26).

„speculum sive manuale S. Augustini (k. 57 w. 20).

Liber de contemplatione Jesu Christi (k. 71).

Explicit liber beati Aug. (k. 71 w. 31).

Dalój idą białe stronnice do karty 77.

Liber Aug. de fide ad Petrum et de Trinitate (k. 77).

Incipit regestrum Soliloquii (k. 91 w. 10).

Incipit liber Soliloquiorum (k. 92).

Explicit (tak) Soliloquium beati Aug. (k. 113).

Incipit liber de honestate mulierum ad clericos (k. 114).

Incipit liber Aug. de contemptu mundi (k. 115).

„ „ „ de correctione et gratie (k. 118).

„ „ „ de simbolo (k. 113).

„ Augustinus de disciplina cristiana (k. 137 w. 19)

„ de cura mortuorum (k. 142).

Incipit liber beati Aug. de conflictu vitiorum et vir
(k. 151).

Sequitur Aug. de predestinatione Sanctorum (k. 159).

Explicit „ „ „ „ (k. 173 w. 34).

Zbiorn tych 16 dzieł *Hain*, *Grässe*, *Brunet* i inni bibliografowie nie znają. Dłaczego wydawca pism ś. Augustyna zapowiada z góry, iż wydaje zbiór prac z wyjątkiem dzieła *de modo pronuntiandi sermones* trudno się domyślić. Być może, iż jednocześnie wyszło to dziełko gdzieindziej (1) osobno, dlatego uznał za zbyt cenne drukiem je odnawiać. W takim razie druk ten możnaby odnieść do epoki po roku 1466, lecz domysłu tego niczem więcéj poprzeć nie zdołam. Byłby to wszelako druk poprzedzający znacznie *Turrekrematę*. Odbicie pism ś. Augustyna ma być czysćciejsze i nie tak starte jak *Turrekrematy*, lecz tego nie mogłem sprawdzić. Inny jest zbiór innemi typami równie bezimienny, który wcale nie należy do powyższego, chociaż móglby być niejako jego uzupełnieniem có do osnowy, bo obejmuje:

Incipit liber sancti Augustini de anima et spiritu, de ebrietate de vanitatibus saeculi, de vita christiana, ad virgines de sobrietates et ebrietate, de quatuor virtutibus caritatis, de

(1) De doctrina christiana seu de arte praedicandi (Explicit liber quartus de doctr. christiana) bez wyraź. i miej. i roku (Strazburg 1465—1466 u Mentelina) edycye dwie jednego roku; także Moguncya druk Fusta (1466?), jest i edycya b. w. r. i m. niewiadomego drukarza, kart 98 w 4ce.

contritione cordis, anno 1472 w 4-ce, kart 47 po 24 wierszy. Druk typami rzymskimi, dlatego *Punzer* zalicza go w poczet włoskich, gdy *Laire* przypisuje *Zainerowi*.

Jest jeszcze druk *ś. Augustyna* Incipit Soliloquiorum liber, fol. po 23 do 35 wierszy na stronnicy. Typy mają być podobne do *Zainerowskich*, ale tych któremi drukował *Speculum vitae humanae*, druk ten nie jest ten sam co w krakowskiej edycji dzieł *ś. Augustyna*, lubo pismo w tym samym kształcie i zarysach. *Bandtkie* zapytuje, ale nie utrzymuje, czyli to nie jest oddruk ze zbioru, który drukowany jest typami *Turrekrematy* i *Tomasza a Kempis* (1472)? Domysł byłby naciągany, a w ogóle dla nas zbyteczny, bo *Speculum* drukowane jest innemi typami niż *Tomasz a Kempis*. Oświadcza bowiem *Zapf*, iż typów tych w *Tomaszu a Kempis* użył *Zainer* po pierwszy raz, gdy więc *Speculum* rokiem pierwój (1471) drukowało się, zatem były to typy odmienne (1).

Nie mogę pominąć szczegółu, iż według *Bandtkiego* (2) bibliograf *Jan Chyliczkowski* miał inny druk, na innym papierze z podpisem *Cracis*. Taki miłośnik jak *Chyliczkowski*, nie mógł się chwalić bez zasady, wierzę więc podaniu temu, lubo nic bliższego nas o tém nie doszło. Bibliotekę *Chyliczkowskiego* nabyto do Biblioteki Głównej Warszawskiej, jeżeli w zbiorze tym był i ów druk, szukać go trzeba w petersburskiej bibliotece, dokąd inkunabuły przeszły na własność.

Przy tej sposobności *Bandtkie* pyta: czy nie było więcej edycji *Turrekrematy* w Krakowie? on atoli rozpatrując pięć egzemplarzy, żadnej między niemi nie znalazł różnicy.

Nie było może drugiej edycji, ale zdarzało się zapewne, iż przedrukowywano niektóre arkusze brakujące. Przynajmniej upewniał mnie *IMX. Adam Jakubowski* miłośnik i znawca ksiąg, iż egzemplarz swój wypełniony inicjałami domalowywanymi, porównywał z egzemplarzami krakowskiej biblioteki i *Morsztyna* i przekonał się, iż jego egzemplarz był nieco odmienny; niektóre arkusze środkowe co do liczby wierszy i co do błędów drukarskich, były inne, zatem widocznie były przedrukowywane (3).

(1) Brunet ed. Sta. I 563.

(2) Hist. druk I, 145.

(3) Egzemplarz augsburski ma po 37 wierszy, lecz na pierwszej stronie karty 73 i na drugiej stronie karty 74 ma po 36 wierszy, na drugiej

Tenże IMX. rektor *Jakubowski* miał dzieła zwyż opisane ś. *Augustyna*, które do biblioteki hr. Potockiego odstąpił. Również porównywał typy druku tego, papier i znaki wodne z typami i papierem *Turrekrematy* i przekonał się, iż z jednej wyszły officyny.

Na tém czynię rozbrat z datą r. 1465 i z nazwiskiem *Zainera*; na miejsce czego, pozostawiam datę roku 1474—6.

Ta nowa data bardziej nas wiąże z nieprzerwanym prawie ciągiem drukarstwa polskiego w Krakowie, Wrocławiu, Mecu i t. p. Jakoż napotykamy *Statuta Synodalia Rudolphi Episc. Vladislav.* z datą roku 1475, o których mniemał czas pewien *J. Maks. Ossoliński*, że je drukowano w Krakowie (1), a które *Friederich* (2) zarówno *G. Zainerowi* jako i *G. Eggensteinowi* (w Strasburgu) przypisywał. Statuta te ważne są dlatego, że zamieściły najpierwszy druk polski: Modlitwa Pańska, Ojcze nasz, Skład Apostolski.

Data więc r. 1475, jest datą ukazania się pierwszego polskiego druku, od niej stosowniej byłoby zaczynać nowy peryod piśmiennictwa u nas, a nie od późniejszego, jak to czyni *Wójcicki K. Wł.*, który zaczyna okres 3-ci literatury polskiej, od Bogarodzicy zamieszczonej przy statucie Łaskiego w roku 1506, lub jak *Lesław Łukaszewicz* od roku 1522, jako daty osobno wyszłej książki polskiej.

Podobiznę druku tego podaje *Keppen* *Sobranie* 1837, tom IX i Bibliogr. listy 1825, str. 79, *Stronczyński* *Wzory pism.* *Hanka Wacław* w czasopiśmie Czes. Muzeum 1840. *Maciejowski Wacław* (Piśmien. T. III) i *Heltman W.* (Tabl. synopt). Dwaj ostatni, uznają go za druk norymberski, *Maciejowski* podaje za druk ksylograficzny, lecz nie upowadzał swego twierdzenia (3).

Nie wątpię, że skoro raz w r. 1475 spróbowano druku polskiego, drukowano już ciągle. Druki były drobne, świstki, ćwiartki, pieśni i modlitwy, abecadła, poczem szła litera-

stronie karty 73 a 1 stronie karty 74 ma po 30 wierszy. Karta ostatnia 149, strona odwrotna ma 31 wierszy.

(1) Lelewel: Śpiewy histor. pod względem historyi uważane str. 20.

(2) Literar. Beiträge (z. Provinzialblätter) 1822 Sept. s. 257—259.

(3) *Bartoszewicz J.* (Hist. lit. 1861 s. 72) mówi o jakimś druku polskim w księdze z r. 1480 w Wenecyi wydanej, ale o jakim, nie wiem.

tura broszurowa także zatracona, a dochowała się literatura książkowa.

Taka była kolej drukarstwa we wszystkich miastach Europy. Wszędzie bez wyjątku czas pozatracał mnogie płody drukarstwa z XV stulecia. Między okładkami opraw, w kodeksach pergaminów, wynajdują się corocznie nowe skarby ćwiartkowej literatury. Ileżto szczątków niemieckich i hollenderskich donatów wynaleziono dopiero w tém stuleciu, pomimo, że szukano ich napróżno od dwóch stuleci i w końcu stracono wiarę w ich istnienie.

W Genewie np. dochowała się supplika kopistów wyistosowana do rządu w roku 1471 przeciw drukarzom, którzy odbijali donaty, modlitewniki, psalterze i brewiarze. W r. 1474 drukowali tam *Maciej Morawczyk* i *Michał Monaco*, a dzisiaj ani śladu tych wszystkich druków, gdyż najdawniejszy dosięga r. 1478. Tak więc całe dziesięciolecie drukarstwa genewskiego pogrążone jest w niepamięci.

Tak samo *Eggenstein Henryk* w Strasburgu, w edycji *Constitutiones Clementis IV* około 1466 r. chwali się, że już wydrukował niezliczoną moc tomów praw boskich i ludzkich, a jednak dotąd nie z tych druków nie wysledzono. My również ani wiemy dzisiaj co się drukowało u nas w XV wieku, a jeżeli znajdziemy jaką wskazówkę, to nie dowierzamy jej a nawet zaprzeczamy.

Wszak r. 1478 *Jan Adam* z Polski drukował w Neapolu, a *Lanzalao Stanisław*, *Władysław* czy *Stefan Polak* w Sewilli r. 1491. Snadniej przypuścić, że znajomość sztuki tej wywiezli z kraju swego, niż że nie słysząc o niej u siebie, znaleźli ją gdzieś po drodze u obcych.

W odpowiedzi na to, przytoczy ktoś cały szereg dzieł naszych drukowanych za granicą. Wyřęcę go w tém. Są one: *Mateusza z Krakowa Tractatus rationis* (po 1468), *Expositio orationis Dominicae* (Kolonia) 1470.

Utrum expediat sacerdotes missas continuare. Memmingen 1491.

Marcina Strzębskiego Chronicon. Rzym 1474. 1477. Turyn.

Tegoż *Sermones*. Strasburg 1484, 1486, 1488.

Tegoż *Margarita decreti* 1486, Strasburg, edycyi 20 do 1500 r.

Mikołaja z Blonia: Tractatus Sacerdotalis, Strasburg 1487 edycyi 10 do r. 1499, tegoż:

Sermones. Strasburg 1491 — 1498 r.

Joannes de Cracovia. Prognosticon 1494 (Lipsk ?).

Ladislaus de Cracovia. Judicium, Rzym. 1498.

Jana z Głogowy: Liber analeticorum, Lipsk 1499 nakład J. Hallera.

Te druki dowodzą tylko, że naszych uczonych dzieła miały powodzenie za granicą, drukowano je dla niej, a nie przez nas i nie dla nas wyłącznie.

Inny był powód druku mszałów i diurnałów za granicą. Drukować je na miejscu wypadłoby drogo, bo musiano by wykrawać i odlewać czcionki odpowiednie, co wszystko było kosztowne i długiego czasu potrzebowało. Dlatego taniej i szybciej wypadało, druki zamawiać tam, gdzie już miano odpowiednie zapasy. Z tego powodu widzimy drukowane za granicą dzieła liturgiczne jakoto:

Mszał krakowski r. 1484 w Moguncyi, tamże 1487 u Schöffera.

Mszał dwojaki z lat 1494 czy 1495 w Norymberdze nakładem J. Hallera a drukiem J. Stuchsa, folio i w 4-ce.

Diurnale 1494, druk tamże (1).

Missale, folio bez wyrażenia miejsca i roku kart 330, liczb. (może z r. 1502).

Mszał poznański w Strazburgu około 1491 roku.

Oprócz druków tych mamy jeszcze urzędowe, sięgające téj epoki. Są to statuta podwójne: królewskie i synodalne jako to: *Constitutiones et statuta vel sintagma provincialia incliti regni polonie per sereniss: principem et D. D. Kazimirum primum (zamiast III-um) polonie regem etc. edita* w 8-ce dużej ark. 7 bez wyrażenia miejsca druku i drukarza. Druk gocki kart 56 inicjały domalowane (2).

Dzieło to wyszło w dwóch edycjach, znanych jest około 12 egzemplarzy a może i więcej. Mniemano zrazu że to

(1) Zdaniem *Janockiego* (Nachricht 1733) *Jan Stuchs* zjechał może do Krakowa, i tu kosztem Hallera drukował mszały.

(2) Oelrichs *Libri Constitutionum* 1768 w 4ce. *Bandtkie* H. Dr. Krak. s. 173—178. *Osołiński*: *Wiad. hist. kryt.* II s. 349. *Czacki*. O lit. prawach I, 30 i 245. *Bentkowski*: *Hist. lit. pol.* II, 127—129. *Lelewel*: *Bibl. ks.* I, 56. *Wiszniewski*: *M. Hist. lit.* II, 450. *Bandtkie* J. W. *Jus Polon.* 1831 s. XL

druk krakowski Fiola z r. 1491. *Lelewel* dopiero doszedł, że drukowano przed r. 1490, to jest: przed drukiem statutów węgierskich *Macieja Korwina* podobnemi czcionkami tłoczonych. Na dowód tożsamości typów podał podobiznę obudwu.

Tych samych czcionek zdaniem *Lelewela* używać miał *Melchior Lotter* w Lipsku od 1489 do 1491 r., ale że nasze druki są bez daty, to przypuszczając, iż istotnie *Lotter* drukował, wnosićby można, iż *Statuta* wyszły przed rokiem 1489, to jest: przed czasem kiedy zaczął drukować w Lipsku. Jest to powiedziane na zasadzie prawidła ogólnego, że inkunabuly bez daty pojawiają się przed datowanemi.

Przyjęto dowodzenie *Lelewela* za pewność. Uznaje przypuszczalność dowodu, lecz nie stanowczość. Wszyscy bibliografowie niemieccy piszą, że *Melchior Lotter* drukował w Lipsku od r. 1491 czy 1497 do 1518 (1). *Lelewel* wyszedł druk lipski z lat 1489 do 1494, bez podpisu drukarza. Podobieństwem czcionek wiedziony, uznał je za druki *Lottera*. Niemcy nie uczynili tego. Druk taki z r. 1489 uznany przez *Lelewela* za *Lotterowski*, ma być podobny do edycji statutów Kazimierza. Trzeba pierwsze udowodnić, aby następnie wnioskować o drugim. Nie uczynił tego *Lelewel*. Można by zatem i co innego przypuszczać, zwłaszcza że jest jakiś druk niby wrocławski z r. 1489, który coś napomyka o *Macieju Korwinie* królu. Mógł *Lotter* przed ukazaniem się swoim w Lipsku r. 1491, drukować we Wrocławiu i gdzieindziej, zwłaszcza że drukował także dzieła w Misnii i Wittemberdze, a około 1495 r. we Freiburgu.

Do tegoż pocztu należą drukowane w XV stuleciu: *Statuta provincialia toti provinciae Gnesnensis*, edycje dwie opisane przez *Banltkiego* i *Lelewela*, a o których jest mniemanie, że je równie *Lotter* w Lipsku drukował, domysł chyba dlatego, że je oprawiano razem ze statutami Kaźmierzowskimi. *Lelewel* nie śmie twierdzić, poprzestaje na domysle, iż to jest jakiś druk nadreński.

(1) Falkenstein: *Buchdruckerkunst* 1840 podaje, iż od r. 1497; zaś w *Panzerze* (*Annales* 1793) znajdują dwa druki *Lottera* z r. 1491 i 1494, lecz pierwszego, tenże, jak równie *Denis* (*Suppl.* 89 str. 310) i *Hain* nie znają bliżej, i nie jest on opisany, zatem nie pewna to data. Druku zaś *Disputatio de immaculata conceptione* 1489, który *Lelewel* wziął do porównania ze statutami, *Hain* (*Repertorium* 1826 str. 520) nie uznał za *Lottera*; jedynie data r. 1497, druków w Lipsku jest pewną.

Jedna edycja statutu ma kart 75 w 4-ce a po 36 wierszy, druga zaś ma 64 kart a po 32 wierszy w 4-ce (1).

Przedrukowano je téż w edycji wrocławskich statutów staraniem Turzona w r. 1512, w edycji Hallera w Krakowie z r. 1518; także jest edycja r. 1528 i inna opisana przez M. Wiszniewskiego.

Dopóki dowiedzioném nie jest, że statuta wrocławskie istotnie w Wrocławiu tłoczono (2), iż Kazimierzowskie w Lipsku się ukazały, dotąd można tylko prawdopodobieństwo uważać, iż w tych miejscach drukowano, ale nie bezwarunkowo po-przestawać na tém, jako na rzeczy niewątpliwéj. Owszem, zawsze jest otwarte pole dla krytyki. Może się z takiego dociekania nie jedno wyświecić. Należałoby téż dójść, czy i statuta króla *Korwina* († 1490 r.) napisane roku 1486, które zatem prawdopodobnie drukowały się w latach 1486 do 1490, nie mogły się drukować we Wrocławiu lub gdzieindziej?

Dzisiaj nie mając żadnych dowodów, nie możemy się opierać na gołosłownych przypuszczeniach. Dlatego zostawmy kwestyę mniej więcej na tym punkcie, do jakiej ją dziś doprowadził *Joachim Lelewel*.

Jako zabytek druków XV stulecia figurują także prognostyki krakowskie, mylnie u nas za efemerydy czyli kalendarze brane, tak zwane *Judicia*. Trzy są: *Michała Wrocławczyka* z lat 1493 do 1495. Opisał dwa *Bandtkie J. S.* (3), a o jednym mówi *Soltykiewicz* (4). Że wychodziły wcze-

(1) U Jochera Nr. 7483. Wiszniewski T. V s. 76—78.

(2) Pierwszy drukarz wrocławski jest *Konrad Baumgarten* drukujący od r. 1503—1504. Temi dopiero laty wynurzają się druki wcześniejsze jakoto: *J. Gerson tractaculus bonus de modo vivendi omnium fidelium* (z dopisaną datą miniatora 1490) b. w. m. i r. w 4ce, kart 8, i *Tractatus de Censibus sub titulo reemptionis Joh. Langer de Bolkinhayn* w 4ce, kart 25. Przedmowa datowana 1489 r. z Wrocławia, lecz miejsca druku, daty i drukarza niema. W *Chronodistichu* jest: *Celsa tenens regni Ungarie Rex Sceptra Mathias Tunc codex presens spargitur arte foras*. O tém obacz: *Budik: Vorschule* 1848—i *Schles. Provinz. Blätter* 1822, liter. Beil. str. 257.

(3) Hist. druk. krak. s. 160—161. Szczególna rzecz, iż pominął *judicium* z r. 1493 przytoczone przez *Soltykiewicza*.

(4) O stanie akad. krak. (s. 240). Bentkowski o najdawniejszych drukach s. 36.

śniej, ani wątpić. Uznano je za druk zagraniczny, to tylko domysł, który należy ostrożnie przyjmować. Domysł ten dlatego jest postawiony, iż niema wskazówek co do ciągłej działalności drukarstwa krakowskiego od roku pojawienia się u nas *Turrekrematy*.

Do druków polskich XV wieku niedatowanych zaliczamy *Jana z Głogowy* prof. akademii krakowskiej: *Questiones librorum de anima magistri Joh. Versoris* około r. 1497, wydane, gdy inna edycya r. 1501 w Metz u nakładem Jana Hallera z Krakowa.

Tegoż *Exercitium nove logice*, 1499, bez wyrażenia drukarza, nakład Hallera (1).

Jana Ursyna (Niedźwiedzkiego) *Modus epistolandi*, które miało wyjść r. 1495 czy 1496, nakładem Jana Hallera, nie ma miejsca druku, ale uznano druk za zagraniczny, bo jest tu tekst grecki wdrukowany, gdy jeszcze r. 1522 w drukach *Jana Hallera* cytaty greckie są opuszczane i później wpisywane, choć to niezupełny dowód, bo można było mieć w r. 1495 dobrego składacza liter greckich, a w r. 1522 nie mieć go wcale. Co do powstania druku greckiego za granicą, mamy daty pewne. Dzieło *Cycerona* de officiis i *Laktancyusz* z r. 1465, mają pismo greckie drzeworytniczo wybijane. Zaś drukowano je najpierw w Rzymie r. 1470 u Hahna w wydaniu Kwintyliana. Całkowitych druków greckich poczet wydał Aldus Manucysz. W Niemczech nastąpiło to znacznie później, bo pierwsza grecka książka jest grammatyka *Teodora z Gazy* z r. 1516.

Mając ten bardzo szczupły poczet druków z XV wieku, odnoszących się do rzeczy polskiej, a domniemalnie drukowanych po za granicami kraju, pytanie rodzi się, czyli nie ma przynajmniej wskazówek, iż próbowano u nas od czasu do czasu sztuki drukarskiej?

Jeden druk z datą *Cracis*, goła notatka u *Zaluskiego*, to jeszcze nie wystarcza. Do liczby takich wskazówek należy i opowiadanie *Starowolskiego* (2).

(1) *Wiszniewski M.* w Hist. lit. dzieło *Waw. Korwina*. Carminum structura, datowane z Krakowa r. 1496, bez wyr. m. i r. przypisuje drukom krakowskim; krytyka atoli uznaje takowe za druk Marcina Herbipolensis w Lipsku.

(2) Scriptor. Polon. *Hecatontas* seu centum illust. pol. scrip. elogia. Frankfurt 1652 w 4ce, str. 59 i Wenecya 1627 w 4ce str. 102.

Starowolski Szymon kanonik krakowski, (ur. 1588 † 1656 r.) autor więcej niż 60 dzieł, człowiek wszechstronny i encyklopedysta, opowiada w wydaniu frankfurckim jednéj ze swych prac z r. 1625, o Janie z Głogowy sławnym profesorze akademii krakowskiej († 1507 r.), który od 1490 do 1492 roku trudnił się wychowaniem księcia litewskiego Jana Gastolda.

„Anno 1430 Multos quoque in Moschovia sacrae scripturae libros in slavonicam ab illo linguam translatos vidimus impressos vero Cracoviae sumptibus Joh. Haller civis crac. qui omnes suas facultates in hoc ipsum contulerat ut literae meliores diversis excusae linguis et characteribus spargerentur in usum septentrionalium. Similiter lustravimus libros Doctore Francisco Scorina polocense interprete Pragae excussos.“

Notatka ta nie jest w tekście dzieła, ale na marginesie wydrukowana; widać z tego, że Starowolski w pośpiechu pisania, już po ukończeniu dzieła, przypomniał sobie o tym szczególe, dopisał go na marginesie, a składacz niezręczny, nie wmieścił w tekst ale na odbrzeżu pozostawił.

Z dzieła tego nie był sam autor zadowolniony, bo go przerobił, wiele błędów poprawił i co rychlej na nowo w druk r. 1627 podał.—Zmienił téż i powyższą wiadomość bardzo znacząco, widać że był jęj pewny, tylko dostrzegł iż nie jasno się wyraził.

Najprzód opuszcza datę r. 1430, wciela całą wiadomość w sam tekst biografii, i zaczyna tak:

Libros in Sclavonicam linguam ab illo translatos vidimus i t. d. jak wyżej:

A kończy: *Similiter vidimus plurimos libros in Moscovia et in Russia passim doctore Fran. Scorina polocense interprete in sclavonicam linguam translatos et Pragae excussos.*

Poprawka ta o tyle jest ważna, iż nie wiąże nas do daty r. 1430; powtóre, iż opuścił wyrażenie „*in Moschovia translatos*“: widocznie więc wyraz *Moschovia* albo drukarz wtrącił omyłką do pierwotnego tekstu, albo autor w pośpiechu pisania pomylił się. Opuszczenie wyrażenia powyższego znamionuje, iż odwoływa twierdzenie tylko co do tego

punktu. Opuścił także wyraz *multos*, a poprzestał na *libros*, ale zawsze w liczbie mnogiej.

Z tego oświadczenia wypływa:

że *Głogowczyk* tłumaczył kilka ksiąg słowiańskich, ale nie w Moskwie, tylko w kraju własnym:

że na nie *Jan Haller* kosztąłożył (*sumptibus*), a ktoś inny drukował, więc nie *Haller* jest drukarzem:

że to były słowiańskie książki takiego samego rodzaju, jakie *Skoryna* drukował w Pradze.

Oświadczenie *Starowolskiego* jest jasne, dobitne, szczegółowe nawet; był on swego pewnym, bo patrzył na książki o których mówił (*vidimus*), powtórzył on to dwa razy, bo w dwóch edycjach przerabiając opowiadanie, a jako człowiek naukowy, encyklopedysta i jako najdawniejszy prawdziwy polski bibliograf, przedmiot ten rozumiał doskonale.

Obaczmy co się stało z tém oświadczeniem *Starowolskiego*?

Janocki (1) powątpiewa słowy „*Scripturae sacrae libros etc... Comes Zaluski ubique terrarum, locorum et gentium, frustra quaesivit.*”

Bandtkie nie zwraca nawet uwagi na *Starowolskiego*, zbywa go domysłem, iż może nie umiał po słowiańsku, więc druku nie rozumiał. *Chromiński* *Kazimierz* pisze, iż *Głogowczyk* jeździł do Moskwy dla tłumaczenia ksiąg. W podobny sposób w *Encykl. powszechnéj* przekreślono słowa *Starowolskiego* idąc na ślepo za *Wiszniewskim* (2); *Maciejowski W.* nie roztrząsając wyrazów *Starowolskiego* zwie je bajdą i wmawia, iż *Starowolski* omylił się, bo *Głogowczyk* tylko wydał u Hallera objaśnienie Pisma Śgo, które nazwał dla tego słowiańskiem, że przez Słowianina i w kraju słowiańskim (w Polsce) wykonane zostało (3). Sam atoli *Maciejowski* nie przytacza tytułu téj książki. Widocznie nie zna jęj, ani téż nie podają nic podobnego biografie *Głogowczyka*. Podać zaś nie mogą, bo *Głogowczyk* nic podobnego nie pisał, a *Haller* nic podobnego do r. 1507 nie drukował,

(1) *Janociana* 1819. T. 3, s. XXXIII. *Nachricht* 1753, str. 103.

(2) *Hist. lit.* T. III, 54. *Sobieszczański* w *Encykl. Pow.* tom X tyt. *Głogowczyk*, *Chromiński*: *Rozpr. o literat. polsk.* str. 6.

(3) *Hist. lit.* II, 878.

o czém z *Bentkowskiego* rzeczy o Hallerze przekonać się można. Powołał się wprawdzie *Maciejowski* na *Stenzla* (scrip. siles III 379), ale tam *Klose* idzie za *Starowolskim*.

Przypomijmy sobie, że od r. 1385 osiadała Ruś i Litwa w stolicy Jagiellonów. Stulecie związków wystarczało, aby między uczonymi jedynéj akademii w kraju, obudzić myśl wpływu oświaty na pokrewne plemię. W r. 1485 przypada pobyt w Krakowie *Michała Borysowicza* Xcia twerskiego, panującego, który państwo swe oddał pod opiekę króla Kazimierza; że z upadkiem księstwa twerskiego roku 1488, wielu panów przeniosło się do Litwy i Polski. W roku 1492 przypada przedłożenie stanom w Wilnie redakcyi statutu litewskiego. Mając te dane, cała ta rzecz o *Starowolskim* przedstawia się dość zrozumiale. *Głogowczyk* będąc przewodnikiem jednego z najmożniejszych panów na Litwie, mając sposobność zwiedzania z nim Rusi i Litwy, ocierając się o całe możnowładztwo ruskie koncentrujące się w stolicy (1) około osoby monarszég; widząc wreszcie, że gdy duchowieństwo łacińskie ma dla służby kościoła, zagraniczne diurne, mszały i śpiewniki, ówczas cerkwiom ich niedostaje: uznał potrzebę zaopatrzenia cerkwi ruskich w podobne księgi.

Wymagały tego potrzeby wyznania greckiego nie mającego druków kirylicy, podówczas, gdy księgi liturgiczne drukowały się głagolicą w Wenecyi r. 1483.

Uznawali tego potrzeby niewątpliwie i panowie ruscy, mianowicie książę *Gasztolt*, na którego mógł wpłynąć *Głogowczyk*, iż przyczynił się do łożenia kosztów.

Starowolski mówi: *widzimy* podobne księgi jakie drukował *Skoryna* w Pradze. *Skoryna* drukował tam *Biblią* r. 1517—19, więc mógł *Starowolski* widzieć księgi podobne i formą i wielkością czcionek.

Inna jednak rzecz widzieć książkę, wiedzieć, że ktoś chodził około druku; że zwyczajem owoczesnych uczonych prowadził korektę, a inna rzecz wiedzieć (bo widzieć nie mógł) że ktoś tłumaczył. Co do tego ostatniego, *Starowolski* widząc księgę i wiedząc, że *Głogowczyk* przyłożył się do niej,

(1) Narbutt: Dzieje nar. litews. 1840, VIII, 248.

mógł wysnuć domysł, iż przyłożyć się mógł tylko przekładaniem jég, i dlatego domysł ten podał za pewność.

Ztąd obałamucenie. Dzisiaj rozumiem słowa *Starowolskiego* tylko tak dalece, jak dalece mam materyalne poparcie. Jeżeli się kiedy wynajdą istotnie jego przekłady ruskie, wówczas będzie to rzecz inna.

Sądzę zatém, że *Starowolski* wyrażając się *vidimus libros*, miał na myśli druki *Swajbolda Fiola*, które za jego czasów, niezawodnie jeszcze po cerkwiach dochowały się i uchodziły tradycyjalnie za pracę *Głogowczyka*. *Fiol Swajbold* był do niedawnych czasów jeszcze nieznany; *Zatuski* szukał daremnie po światach i ludach pierwszej księgi drukowanej słowiańskiej (1).

Kto był ten *Fiol*? wyjaśnili to *Bandtkie* i *Grabowski*, za nimi drudzy powtarzają szczegóły. (Piszą go *Feyl*, *Fejel*, *Veyl*, *Sweybold*) (2).

Miano go za Niemca w Lublinie osiadłego. Sądzę iż jest Krakowianinem, bo tak sam o sobie pisze, jak to wyjaśnię niżej. Że z Niemiec rodzina jego wywodzi się, wskazuje samo nazwisko. Rodzina *Vejelów* znana jest w Niemczech jeszcze w XVII stuleciu (3). U nas wygaśli *Vejelowie* wcześniej.

(1) Kopitar: *Glagolita Clozianus* 1836 s. XV.

(2) Źródła tego przedmiotu dotyczące są: *Bandtkie G. G.*: De primis incunabulis 1812 w 4ce. *Bentkowski*: O najd. książkach 1812 s. 13—24. *Czacki*: Czy prawo rzymskie było zasadą. 1809, s. 79. *Linde*: Pamiętn. Warsz. 1815, III, 145, 147. *Marcinkowski*: Posiedz. publ. Tow. bibl. w Wilnie 1819 s. 17 i 18. *Maciejowski Wacł.*: Miscel. Cracoviens. 1814, I, s. 76. *Bandtkie J. S.*: Index lectionum 1821—1822. Tenże: Hist. druk. krak. i druk. w Król. Pols. 1815 i 1826. Tenże: Miscellanea Crac. 1829, I, s. 127. *Lelewel*: Ks. Bibl. I, 46 *Wiszniewski*: Hist. lit. III, 80, 483, IV, 135, VIII, 400. *Maciejowski W.*: Piśmiennictwo II, 159, 656, 879. *Grabowski Ambroży*: Starożytn. histor. 1840, I, 449—456. Tenże: Starożytn. Wiadomości 1852 r. *Strojew Paw.*: Opisanie staropeczatnych knig Tolstowa. Moskwa 1828 w Sec. *Kałajdowiec K.*: Swiedenia o trudach Swajpolta Fieola. Moskwa 1820. w Sec, str. 13 (oddruk z Wiestnika Ewropy 1819 N. 106). *Keppen*, Bibliograficzeskije listy. Petersburg 1825. *W. Sopikow*: Opyt' rossyjs: Bibliografii. Petersb. 1813 wSec Cz. I, str. XLVII i N. 1592—1593. *Durichius*: Biblioth. Slavica 1779, str. 126. *Jocher*: Obr. liter N. 2349. i 7102; tutaj nie wiem dlaczego rozdzielił osmiogłosnik na dwa dzieła, za to nie zna *Czasosławca* i *Triodów*.

(3) *Fabricius J. W.*: Bibl. Antiquaria Hamb. 1716 str. 389.

Był zaś to ród mocno rozgałęziony. Byli w Krakowie r. 1370 *Piotr Fiole*; r. 1434, *Fyol Mikołaj* r. 1443, *Grzegorz Fyol* opiekun Urszuli Hermanni wdowy po med. Drze, tenże zapewne w r. 1452 zeznaje akt, lecz mianuje się mieszczańinem lubelskim. Ten ma krewnych Łukasza i Bernharda w Brzegu (1458). W roku 1483, 1485, 1490 figuruje *Sweybold Feyel* to jako haftarz, to jako *zeydenhafter*, zdaje się wypożyczać pieniądze, lub handlowe czynności miewał, bo mu Hans Jakel dłużeń był sporo za sprzęty i inne rzeczy, a Kizewetter dłużny był aż 60 złotych węgierskich.

Gdzie nie ma pewności, tam domyslać się wolno. Sądzę iż było kilku *Swajboldów Fiołów* jednocześnie, bo w roku 1489, król udziela jakiemuś *Sweypoltowi Feyelowi* mieszczańinowi przywilej na sprowadzenie maszyn górniczych i dokonywania robót w Olkuszu.

Skoro więc haftarz figuruje w latach 1485 do 1490 r., a nadanie jest z r. 1489, i nic o jego haftarskiem rzemiośle nie wspomniano, łatwiej przypuścić, iż było dwóch Swejboldów, niż, że jedenże jednocześnie w r. 1489 i 1490 zarabiał na chleb w Olkuszu i Krakowie.

Mogło imię iść z ojca na syna, tak jak np. *Melchior Lotter* ojciec i syn byli drukarzami w Lipsku (1497—1529) a tymczasem dotąd historyografowie niemieccy, druki dwóch osób, podają za druki ojca, pomijając syna.

Ostróżnym być nie zawadzi, gdy nie ma pewności. Czyli zaś ów mechanik-górnik był i drukarzem, nie można tego na pewno twierdzić, jak to piszą: wolno tylko przypuszczać możliwość.

Veyl Sweybold występuje jako drukarz w ugodzie, którą zawarł w Krakowie z *Rudolfem Borsdorfem* z Brunświku, w piątek przed świętą Dorotą (przed 6 lutego 1491).

Osnowę aktu tego stanowi oświadczenie z góry, iż *Borsdorf* dostarczył dogodnych czcionek. (*Buchstaben geschnitten habe*) *Veyel* zadowolniony był z nich i dlatego zamyśla (*meynt*) powierzyć mu robotę dalszą. *Borsdorf* wzajem przyrzeka, że pisma ruskiego nie będzie bez wiedzy *Sweybolda* dla nikogo wyrzynać, ani też nikogo nauczać téj sztuki.

Dnia 21 listopada 1491 r. stawał *Fioł* przed sądem biskupim; o co? nie powiedziano. Zareczyli zań *Jan Tur* i *Jan Tesznar* rajcy krakowscy, więc puszczono go wolno.

Tymczasem kończył się druk pięciu ogromnych dzieł, wymagających znamienitego kapitału. Uwieszono ponownie Fiola w marcu 1492 r., pomimo poręczeń. W czerwcu 1492 r. znowu stawał przed inkwizytorem heretyków *Wojciechem Syczyńskim* i innemi sędziami duchownymi. Dopiero gdy wyprzysiągł się wszelkich mów heretyckich, oczyścił się z podejrzeń o niesprzyjanie katolicyzmowi.

Powód processu nie jest wiadomy szczegółowo; druki słowiańskie nie były powodem, bo o nich w processie ani wzmianki; przeciwnie, toczy się rzecz wyłącznie o niewstrzymanie języka.

Później znika ślad jego osoby. Ożenił się prawdopodobnie r. 1492 z *Małgorzatą Lubszyceówną* córką rzeźnika i mieszczanina, który za niego był ręczył w processie.

W roku 1511 był opiekunem zniedołężniałego *Lubszycera* i tegoż roku już jako mieszczanin Lewoczy upomina się o podział majątku po teściu. W r. 1512 windykował należność w Krakowie od *Bartolda Bamgarta*. W maju 1525 ułożył testament, a w r. 1526 Katarzyna córka (Coka) jego, pokwitowała z odbioru 16 złotych i pół kopy groszy i rzeczy, legowanych przez ojca. Opiekunem jej był notaryusz *Franciszek Haller* syn Jana Hallera drukarza.

Ostatni szczegół wskazuje, iż Hallerowie pozostawali w niejakiach związkach z Fiolami.

Takie są dzieje życia Fiola, o ile je staranny badacz *Ambroży Grabowski* odsłonić zdołał: dzieje niepewne, bo nie ma dowodu, by to wszystko do jednej ściągało się osoby.

Jeszcze bowiem za życia i po śmierci drukarza, figuruje znaczna liczba innych *Fiolów* jak: Zofia i Anna córki Piotra konwisarza (1506—1522), Piotr Fiol piwowar (1517—40), Brygita córka Mikołaja (1517), Daniel (1518), Jan (1524), Stanisław († 1535), Jorge Feyel z Augsburga służący (1528), Jan szklarz (1544), Waleryan malarz (1566—1597), Mathis (1575), a nawet Phiolowski Stanisław łaziebnik (1556).

Odtąd ginie ślad téj rodziny mieszczańskiej. Inna gałąź obdarzona szlachectwem istniała jednocześnie. Z téj znany jest: Szwantosław Phiol Dzdziecieński (1467) w mie-

ście Żerniki. Szlachta Dzieczeńskich herbu Doliwa rozsia-
dła się w Kaliskiem (1).

Świętopelk Fiol wydrukował pięć dzieł obszernych,
które zajęły mu pewnie kilka lat pracy. Podaje ich podob-
izny w Tablicach III, IV i V, z tem nadmienieniem, że
intytulacye są rubrykowane czerwono, litera *B* w ośmiogło-
śniku jest trójbarwna, to jest czerwona w polu niebieskiem
i ciemnobronzowém, nadto z boku prążki żółte. Druki te są:

1) *Oktoich* czyli *ośmiohlasnik*, a według nazwania *Sa-
charowa: Szestodniew* ułożony przez ś. Jana Damascenę.
Jestto zbiór śpiewów na ośm nut, napisany po grecku r. 780,
a nie wiadomo kiedy przełożony na słowiański język (2).

O dziele tém wspomina *Zacharyasz Kopystyński* archi-
mandryta kijowski zmarły r. 1626, w dziele swém *Palino-
dia* 1621 (Księga 3, rozdz. 1, art. 2), iż druk ten krakowski
jest w Smiedynie pod Turskiem na Wołyniu i w Kamieńcu
litewskim przy cerkwi św. Symeona. Pierwszy opisał je
Bandtkie r. 1812, a po nim *Sopikow* pod Nr. 13007 i inni.
Ma folio kart 84. Na czele umieszczona jest rycina ukrzy-
żowanego Chrystusa Pana, mającego według zwyczaju greck-
iego, nogi osobno przybite, nadto, Chrystus i otoczenie, mają
po sześć palcy u rąk.

Podobiznę (tabl. 2 i 3), podaje według egzemplarza za-
chowanego w bibliotece niegdy Redigera, później księgozbiórze
Elżbietańskim we Wrocławiu, a następnie w Bibliotece Bur-
gowskiej. Książka ta bardzo rzadka, jest w zbiorach: *Car-
skiego*, *Pogodina* i *Undolskiego*, zatem znane są cztery
egzemplarze (2).

Pierwszój stronnicy brzmi początek: (ob. tablica III) (3).
*S Bohom poczynajem osmohlasnik tvorenie prepodobnaho
otca naszeho Joana Damaskyna w sobotu wieczor na hos-*

(1) Paprocki: Her. ryc. now. edyc. str. 639. Niesiecki: Herbarz
III, 464.

(2) Wiszniewski III, 54.

(3) Prócz podanych w ogóle źródeł, obacz nadto: *Szafarzyk* w Mu-
zeum czeskiem, 1842, str. 98 i Wiener Zeitung 1829, N. 48. *Keppen:*
Bibl. Listy N. 16. *Strojew:* Dopełnienia k'staropiecz. knigam str. 241.
Sacharow Iwan: Obozrenie slawiano-russkoj bibliografii. T. I, Cz. II.
Petersburg, 1849, w 4ce, str. 1. *Linde* w Pamięt. Warsz. 1815, T. III,
str. 140—143.

podły w ozwach postawym stychow 8 i pojem stychyryy woskreseny 7, powtorym jedyńu y aszczę imat w Menei. Stychyryy pojem na 10, stychyryy woskreseny na 6, i w Menei 4, aszczęły jest wetykiy swiatij pojem woskreseny 4 i swiatomu na 6 stychyryy hlasi 1.

Odczytanie tego nadgłówka jest trudne dla wielu skróceń. Bandtkiemu professor Flor. Kudremicz bazylianin, wyłożył osnowę odmienniej znacznie aniżeli tekst, który obecnie podaje, a który odczytał kanonik przemyski O. G. Ławrowski; czerpię to z wielkiej księgi podobizn, uskutecznionych staraniem ś. p. J. Rościszewskiego we Lwowie. Bieglejszym w odgadywaniu skróceń starosłowiańskich pozostawiam porównanie, czyje odczytanie jest trafniejszem.

Osnowa zresztą nadgłówka dotyczy instrukcyi, jak i kiedy odśpiewywać pieśni z Ośmiogłośnika, a nie odnosi się do historyi książki, więc jest dla nas obojętną.

Ważniejszą jest ostatnia karta Ośmiogłośnika, którą w podobiznie (tabl. IV) podaje. Wyobraża ona wieżę Krakowa, a pod niemi ruski podpis.

W samój rycinie dostrzegam szczegół, na który Bandtkie żadnej, a jego następcy należytęj nie zwrócili uwagi. Powyżej wież są wyraźne cyfry S. V. z boku na lewo rodzaj wykretasa, który niezawodnie ma znaczenie, bowiem po drugiej stronie odpowiedniej, nie ma takiego samego, lubo jest nieco podobny.

Wykret ten oznacza słowiańskie Z. Na wstęgach widać z obu stron niejednakowe znaki, które rozpatrując bliżej, można poznać, iż niewątpliwie są rodzajem słowiańskich liter i oznaczają wyraz: Krakowa.

Jeden Strojew dostrzegł te znaki, ale dziwna rzecz, iż tak biegły biblio-i paleograf pojął je błędnie. Czyta je bowiem: *Sigillum urbis Krakowa*. Gdyby się był rozważniej przypatrzył, odgadłby może znaczenie nadpisu (1). Tak jak on odczytał, pół po łacinie pół po rusku, napis niema znaczenia. Rycina nie przedstawia pieczęci, ani nawet rzeczywistego herbu Krakowa. Według mnie, należy go czytać: *Sweybold Veyl z Krakowa*.

(1) Paleograficzne snimki poczerkow s XV wieku po XVIII. Moskwa, 1829, w 4ce, str. 2.

Zarzucić może mi kto, iż rycina ta nie jest pracą drukarza, ale drzeworytnika, zwłaszcza że po obudwu stronach ryciny od dołu, są znaki jak gdyby monogramma rytownika, że więc S. V. jest cyfrą rytownika; że zaś w owym czasie mieszkał w Krakowie *Wit Stwosz* mógłby kto naciągać domysł, iż tę rycinę jako i Chrystusa ukrzyżowanego rytował *Stwosz*. Co do tego, uprzedzając zarzut możliwy zwracam uwagę, iż rycina Chrystusa nie ma cech wyrobu zachodniego, znamieniem tego układ nóg osobno przybitych (1).

Co do monogramu na rycinie bram Krakowa, wprawdzie *W. Stwosz* używał różnych monogramów, jak je podają *Grabowski*, *Łepkowski*, *Lesser* i *Nagler* (t. IV Nr. 1457) i nieco podobnych, jednakże jest między nimi stanowcza różnica, widoma na sam rzut oka. Znaki te na rycinie są zwykłym godłem mieszczańskim. Cyfry S. V. najstosowniej tak tłumaczyć, jak ich podałem wykład.

Poniżej więc Krakowa. Czytam podpis w słowach:

Dokonczana byst syja kniha u Welikom hradie u Krakowie pri derzawie velikaho Korolia polskaho Kazimira. I dokonczana bysty mieszczaninom krakowskym Szwaipoltom Fieol, i z Niemiec niemieckoho rodu Frank. I skonczaszasia po boziem narozeniem 14 set dewiat desiat i l. lieto.

Odczytanie to również jest wcale odmienne, niż wszystkie dotychczasowe. Trafniejszym jest już dla tego samego, że rozwiązuje zagadkę, która była dla bibliografów łamigłówką.

Odczytywano dotąd podpis ten w sposób, iż: księgę tę dokonczono w wielkim grodzie w Krakowie za panowania wielkiego króla polskiego Kazimierza, i dokonczoną została przez mieszczanina krakowskiego Świętopełka Fiola z Niemiec, (iż niemiec) niemieckiego rodu Franka i skończona została po Bożem Narodzeniu 1491 r.

Daremnie odgadywano, co by to znaczyło: mieszczanin krakowski z Niemiec, rodu niemieckiego, a do tego *Frank*. Orzeczono wreszcie, iż musiał pochodzić z Frankonii, z rodziny niemieckiej.

(1) Tak samo narysowana rycina jest w brewiarzu tynieckim, obecnie w zbiorze Zamojskich. Od XIII-go wieku na Zachodzie i w środkowej Europie, miniatury przedstawiają Chrystusa zawsze ze złożonemi nogami; głód *Cimabuego* (1240—1300) lubo już *Walter Vogelweide* (1165—1230) mówi o trzech gwoździach Chrystusa.

Atoli wydrukowanie dzieła tak zawiłem pismem jakim jest pismo słowiańskie ze skróceniami, dowodzi, że podejmował czynność tę człowiek biegły w języku, a nie cudzoziemiec. Akta krakowskie wskazują, że rodzina Fiolów całym wiekiem (1) wprzód rozrosła się gęsto w Krakowie, że nazwisko Świętopełka Fiola pojawia się oddawna, że więc przybyszem nie jest, lecz jest na krakowskiej ziemi zrodzonym mieszczańcem i dlatego słusznie pisze się w rycinie z *Krakowa*.

Jakże więc z tém pogodzić odczytanie *Bandtkiego*, *Sopikowa*, *Strojewa* i wszystkich ruskich bibliografów, którzy każą mu podpisywać się *iz Niemiec*, nie dając znaku twardego po *iz* wymaganego?

Pogodzić się nie da, więc potrzeba powagę tak silnego zastępu bibliografów wyrzucić. Powaga wszelka dobrą jest dla tych, którzy pragną wygodnie opierać się na cudzem orzeczeniu, a sami lenią się sprawdzać doniosłość niby pewników, lub choć sprawdzą pomyłkę, nie mają siły, by wystąpić przeciw ustalonym tradycją błędom.

Zdaniem mojem poprzednicy moi czytali podpis *Fiola* niestósownie. Nie zastanawiali się, że podpis jest w narzeczu inném, aniżeli osnowa dzieła. Tekst jest starosłowiański, podpis zaś biało lub małosruski. *Kudrewicz* czytał go dla *Bandtkiego* po starosłowiańsku, a ruscy bibliografowie po wielkorusku, gdy należało czytać po małosrusku.

W drukach biało i tak zwanych litewsko-ruskich używano zawsze i wyłącznie przyimka *z* z przypadkiem drugim bez znaku twardego, a w wielko-ruskich przyimka *iz* wyłącznie, a to zawsze ze znakiem twardym. Tu tego znaku nie ma; gdyby więc było *iz*, to po niem wypadłoby dać znak twardy, którego nie położył drukarz. Równiej wagi jest podobizna podpisu tego podana przez *Strojewa*. Daje on ją z *Czasosławcą*, różni się od mojej, że zawarta jest w siedmiu wierszach, a nie w sześciu. Na piątym z brzegu wypada wyraz *Fieo!*, na szóstym wyraz *Frank* pod nim. W tej podobiznie *i* od *z* w wyrazach: *iz niemiec* odsadzone jest na odległość pół litery, zupełnie tak samo jak w wyrazach *i skonezasza*. Widocznie drukarz uważał ją za głoskę osobną.

(1) Petrus Fiola caupo. w Krakowie r. 1370. Obacz: Grabowski Ambr. Starożytn. wiadom. 1852 r. str. 267.

Już to jedno przemawiałoby za tém, iż należy czytać osobno *i z niemieć*.

Przemawia za tém ta okoliczność, że do dziś dnia (przynajmniej o ile znam Ruś halicką) na Małorusi mówią i piszą *z* a nie *iz*. Dość otworzyć pieśni ludu małoruskiego zebrane przez *Z. Paulego* i *Wacława Zaleskiego*, by się przekonać o tém.

Współczesne *Fiolowi* przywileje ruskie i Statut Litewski, czy to w edycji *Działyńskiego*, czy w edycji z r. 1588 w Wilnie, nie używa *iz* lecz *z*, np. w przywileju *Kazimierza* z r. 1457, (*schodit s pamiaty, nekotorye z nich, pisano czerez Martina z Łuski, Kierzchailowicz z Diawintowa*) w Statucie z r. 1492, (*zaplatiti z domu, wydadut s prawa, stych sutiażajew*), z tegoż zapewne roku ustawa o posocziniu Smoleńsku (*z otczin, stocho, s kupli*), w przywileju *Aleksandra* 1492, (*z dobroju woleju, z naszoju*); w przywileju *Zygmunta I* 1509 (*z łaski, z mirszczyzny, z horoda*). Takich przykładów jest bez liczby.

Zadałem sobie pracę przejrzeć edycye dzieł wyszłych na Rusi halickiej i Litwie i znalazłem stwierdzenie mego domysłu. Wszędzie jest *z* a nigdzie *iz*. Raz tylko *Skoryna* pisze się na psalterzu r. 1525 *iz grada Połocka*, gdy na *Czasosłowcu* 1525 podpisuje *s Połocka*. W tytułach innych dzieł czytamy wszędzie *z*, jakoto: *Sbornik*. Wilno 1585 (s knigi Joana.) *Wasilij o postniczestwie* 1594 Ostróg (z drukarnie ostrożskoje). *Ewangelię*. Wilno 1595 (z domu Mamoniczów) *Margaritą* 1596, (z drukarnie ostrożskoje). *Molitwy* Wilno 1596 (z mnogich św. otec). *Sbornik* 1598 (z drukarni ostrożskoje). *Ewangelię* 1606 (z drukarnie kryłskoje). *Lekarstwo* 1607 (z drukarnie ostrożskoje). *Placz po Żeliborskomu* Lwów 1615 (z święta): innych przykładów mnóstwo.

Zresztą łatwo to sprawdzić wzięwszy do ręki pierwszą lepszą litewsko i halicko-ruską książkę z XVI w. lub zajrząwszy do wyjątków z nich, których spory poczet podaje *Wiszniewski Michał* (1).

Jeżeli jednak idzie o większą powagę mojego odczytania, nadmienić winienem, że zajrząwszy do zbioru podobizn *Ad. Rościszewskiego*, znalazłem podpis *Fiola* odczy-

(1) Hist. literat. T. VIII. s. 248—503.

tany przez kanonika *Ławrowskiego* tłumacza Nestora, wielkiego znawcę języków słowiańskich. Odczytanie zgadza się z mojem, co słuszna, bo nie przypuszcza się, by *Fiol* na jednymże miejscu pisał się u góry: *z*, a poniżej *iz*, a to w jednymże znaczeniu.

U góry bowiem, jak już rzekłem, *Fiol* pisze się *z Krakowa*. To spostrzeżenie moje, rozjaśnia podpis poniżej ryciny. Skoro bowiem w rycinie stoi *z Krakowa*, byłoby nie logicznem, gdyby u spodu podpisywał się *iz niemiec*.

Przeciwnie, pisze się raz *z Krakowa*, a powtóre mieszczanin krakowski, a to celem stwierdzenia, iż jest krakowianinem i z rodu i z obywatelstwa.

Tym sposobem i *z niemiec* odnosi się do dalszego oddzielnego przecinkiem peryodu, który wraz z poprzednim wyraża, iż dzieło to drukował *Fiol* krakowianin i *Frank* niemiec z niemieckiego rodu. Mógłbym domysł mój poprzeć i tém, że w obudwu wyrazach użytém jest duże *F*, jestto jednak poparcie uboczne, ale nie dowód.

Stwarzając osobę *Franka*, udowodnić mogę istnienie jego w Krakowie. Sędziwy starożytnik *Ambroży Grabowski* w wydany przez siebie spisie księgarzy i drukarzów, wymienia księgarza *Melchiora Franka* czynnego w Krakowie między r. 1509 a 1521 (1).

W podpisie opuszczono imię jego, gdy przeciwnie *Swaipolt* *Fiol* jest imiennie wymieniony. Być może iż *Frank* był tylko nakładcą, tak, jak później *Haller* nakładał na druki *Hochfedera* i innych; dlatego nie uważał za potrzebne podpisywać się imieniem i nazwiskiem. Zresztą to opuszczenie imienia, praktywało się dowolnie w inkunabulach i bardzo często. Nieraz drukarz kładł samo imię swoje, lub samo nazwisko, lub imię z miejscem pochodzenia swego, lub samo miejsce pochodzenia, zamiast nazwiska. Nie przywiązywano wcale wagi do wypisywania dokładnego imienia i nazwiska, dlatego to *Haller* opuszczał często swoje imię w swych nakładach.

Współpraca dwóch kierowników w tak ogromném przedsięwzięciu, jest przypuszczalną tém bardziej, jeżeli *Fiol* był i haftarzem i później mechanikiem w Olkuszu. W tym razie bowiem trudno przypuścić, by sprostął trzem obo-

(1) Grabowski Ambr.: Skarbniczka Archeologii 1854, str. 152.

wiązkom, by w trzech kierunkach zarówno był biegłym. Moje wyłożenie, jak należy rozumieć podpis *Fiola* i jego współnika *Franka*, wyda się znacznej części czytelników bardzo wątpliwem, a może i całkiem nietrafnem. Choćby jednak wydało się tak niedostatecznem, jak niem było domniemanie *F. Bentkowskiego*, który *Fiola* chciał przedzierzgnąć w szaty *Eucharyusza Silbera*, rodem *Franka*, drukującego r. 1480 w Rzymie, sądzę pomimo tego, iż jestem bliższym prawdy, niż moi poprzednicy.

2. Drugi druk takż sam, z tąż datą roku 1491 i z takimże podpisem pod herbem Krakowa jest: *Czasosławiec* (księga godzin kanonicznych). Opisali go: *Sopików* w t. I. r. 1813 pod N, 1592. *Kaładowicz* r. 1819 i *Strojew* 1829 r. (1). Według *Sacharow* całość obejmuje 96 zeszytów a 384 kart.

Dochowały się około dziesięciu exemplarzy, jakoto: jeden w Munkaczu nie opisany lecz wspomniany przez *Durycza*. Drugi był w bibliotece *Tolstowa*, a w roku 1830 stał się własnością Cesarskiej biblioteki publicznej petersburskiej. Ma on w 4ce kart według *Strojewa* nieliczb. 382, z tych brakuje w egzemplarzu *Tolstowa* kart 11 na początku i w środku, zeszytów czyli lag jest 48; zeszyty są sygnowane. Trzeci egzemplarz nie jest kompletny, bez ostatniej karty z herbem Krakowa, obejmujący autograf podpisu patriarchy Wszech Rusi Nikona z r. 1658. Był także w bibliotece *Tolstowa*.

Tych trzech egzemplarzy *Sacharow* nie wspomina, lecz wymienia zapewne inne w bibliotekach: *Pogodina*, *Łobkova*, *Moskiewskiego typograficznego dworu*, *Karatajewa*, a osobno w rubrykach numerów bibliotecznych, *Carskiego*, *Kastarina*, *Jakowlewa* i w publicznej bibliotece petersburskiej (2).

(1) Bibl. Slavica T. I, str. 125. Inne źródła do tego przedmiotu są: *Dobrowski* w sławiań. gram. (przeł. rossyj. str. XLI). *Ŝafarzyk*: Muz. Czesk. str. 98 i Wiener Zeit. 1829, N. 48. *Jeremi Neofil*: Obliczenie nieprawdy raskolniczeskija (odd. 2 rozd. 9). *Metrop. Eugieniusz* w czas. Druh proświeszczenia 1806. Cz. IV, s. 149. Słown duch. pisat. Cz. I, str. 265 i Opisanii Kiewo-Pieczerskoj Ławry wyd. 2gie, Kijów, 1831, str. 66. *Keppen*: Spisok russkim pamiatnikom. Moskwa 1822, str. 87 i *Sacharow*, *Kaładowicz* i *Keppen* jak wyżej.

(2) Nie rozróżnił wyraźnie co jest w bibliotecznym zbiorze, a co w dziełach opisujących biblioteki. O ile wiem, do nazwisk tych odnoszą się

3). *Psaltir sledowannaja.*

Sacharow mówi r. 1849, iż dotąd nie wiadomo, czyli gdzie znajduje się jaki egzemplarz. *Dobrowski Józef* uznaje go za jedno co *Czasosławiec*, zaś *Bandtkie J. S.* według listu tegoż *Dobrowskiego* powiada, iż obadwa dlatego stanowią jedno dzieło, iż zazwyczaj w Cerkwi obrządku greckiego słowiańskiej razem się drukują. (*H. Dr. Kr.* s. 127). *Bandtkie* nawet roku 1821 twierdzi, że oddzielny egzemplarz ma się znajdować w *Cesars. Biblio.* w Petersburgu, co się nie sprawdziło. *Sopikow* pod N. 986, podając jego format w 4^{ce} pisze iż jest niezwykajnie rzadki. Wspomina o nim *Backmajster*. Według ostatniego, egzemplarz znajdował się w bibliotece w akademii petersburskiej r. 1776. Nie wiadomo mi, czy kto sprawdzał to podanie, może okazałoby się, iż mylnie nazwał księgę. Że jednak istniał psalterz w Krakowie wydany, świadczy *Arcybis. Niżgorodski Pitrin* w dziele *Praszcica* roku 1721, tam go bowiem przytacza.

Źródła bibliograficzne są też same co poprzednich dzieł: *Jocher* w T. II N. 2348 i 2349 powołuje się na *Backmejstra* (*Esai*) *Lelewela* i *Sopikowa*, lecz bałamuci stwarzając edycyą z r. 1517 oparłszy się na widocznej omyłce drukarskiej w dziele *Lelewela*. Myłkę tę wtórzy *Kucharski A.* w *Pamięt. Relig.* 1853 II. Nadmieniam, że znanym jest psalterz wydany w Cetynii roku 1495 w 4^{ce} mający 348 kart a 43 zeszytów.

działa: *Istoryczeskij wzgľad na razwicie knigopeczatania w Rassii A. Carskawo* (jest w Moskows. Guberns. Wiedomostiach 1846, N. 3) przedrukowano je w *Wiedom. Peters. Gorods. Policii* 1846, N. 23; w *Guberns. Wiedom. Pskowskich* 1846, N. 50—52; *Wiatskich* 1846, N. 8—9 i *Poltawskich* 1847, N. 16—17. Katalog sław. russkich knig cerkownoj peczati biblioteki A. N. Kasterina sostawlennyi W. Undolskim (jest w piśmie: *Cztenia Obszczestwa ist. i drewn. w Moskwie. Rok III, Nr. 9*). Kasterin umarł r. 1847. Katalog jego biblioteki wyszedł także osobno w Moskwie 1848 r. Są jeszcze katalogi biblioteki *Iwana Nikiticza Carskiego* wydane przez *Strojewa*, dwa w r. 1836, a jeden r. 1848. Ten *Carski* był kupcem i umarł r. 1853. O dawniejszych egzemplarzach wspomina wymieniony wyżej *Kopystyński* (*Palinodia* 1621 r.) że się znajdują w monasterze pieczerskim (w Kijowie), w cerkwi lubelskiej we Lwowie, i „wo dworcie u czestnawo kresta na Łyczakowie, przed miastem Halickom” (nie rozumiem czy osobno na Łyczakowie a osobno na Halickim), wreszcie w Brześciu Litewskim. Przytaczam słowa *Kopystyńskiego* według *Sacharowa*, właściwie zaś książka wyszła w narzeczu białoruskiem,

O egzemplarzu w Munkaczu pisze w rękopiśmie *Rości-szewski* jakoby o ośmiogłaśniku i dodaje: „ma być w Munkaczu, we Węgrzech, ale o tym mówią drudzy, że nie jest odbity w Krakowie.”

4. *Triod cwietańaja*, to jest: triodon od kwietniój niedzieli do oktawy Zielonych Świątek. Ma folio 372 kart a 191 lag, według *Sacharowa*. Zaś według *Strojewa* był w bibliotece *Tolstowa*, miał folio lag przeszło (*tak*) trzydzieści a około (*tak*) 368 kart, z których na początku i przy końcu brakowało kart 26. Z téj biblioteki przeszedł do publicznej w Petersburgu. Podobiznę podaję na tab. V N. 7. *Bandkie* r. 1821 zapewne wspomina egzemplarz w bibliotece kanclerza *Rumiancowa* w Petersburgu, *Sacharow* mówi tylko o egzemplarzach *Pogodina* i *Mosk. Istoricz. Obszczes*. Zaś w rubrykach katalogowych wymienia *Carckiego*, *Kasterina*, *Jakowlewa*, *Bibliot. Cesarską publiczną i Rumiancowa*. We wszystkich egzemplarzach brak pierwszej karty, a liczbowanie zaczyna się od karty drugiej, z kąd wnoszę, iż pierwszą kartę stanowił tytuł, wydzierany zapewne dla ryciny. Dla tego to nie ma daty i podpisu *Fioła* na końcu.

W tekście znajdujemy 1). 54 czytań biblijnych. 2). Żywoty Świętych na każdy dzień W. tygodnia i inne dnie uroczyste. 3). Słowo Jana Złotoustego w dzień Wielkiejnocy.

5. *Triod postnaja*. Obacz podobiznę tabl. V N. 6.

Ma folio 158 lag, a 314 kart według *Sacharowa*. Jest w bibliotece *Pogodina*, *Karatajewa* i wymienia go także *Sacharow* w Bibliotekach *Carckiego*, *Kasterina*, *Jakowlewa*, *publicznej cesarskiej*.

Do ostatniój, przeszedł od *Tolstowa*, opisał ten egzemplarz *Strojew*. Ma kart około 316 (*tak*) a 36 zeszytów. Wszystkie oznaczone sygnaturami. Obadwa triody *Tolstowski* dobrze zachowane. Niedostaje ostatniemu kart 4.

Ma biblioteka *Krakowska* jedną kartkę, znaną z oprawy księgi lekarza *Piotra de Apon*: *Conciliator*. *Wenecya* 1483. Gdyby dowieść można, że oprawa jest współczesną z drukiem tym, mielibyśmy datę wyjścia tryodu wcześniejszą znacznie niż *Czasosławca*.

Zach. Kopystyński w r. 1621 w *Palinodyi*, wspomina iż ten triod wyszedł w Krakowie. We wszystkich egzemplarzach niedostaje karty pierwszej, a druga zaczyna się od

wyrazów: *Tripiesniec nadzieđu imieszczomu naczynajem, niediela jaże o Mytarie i Farysei.*

Tekst obejmuje: 1). Czytań z biblii 89. 2). Życie Maryi Egipcjanki przez patriarchę aleksandryjskiego Sofroniego. 3). Słowo o życiu Maryi Egipcjanki. 4). Żywoty Świętych. 5). Akafist (czytanie nabożne na cześć N. M. Panny, Zbawiciela i kilku świętych), i opowiadania pożyteczne o władcy Chozreaszu.

Jeden egzemplarz z tych pięciu druków jest w bibliotece akademii duchownej w Kijowie, miał go niegdyś w rękę *Swidziński*, lecz go zwrócił napowrót.

Tyle o drukach słowiańskich *Fiola*. Wymieniwszy je wracam jeszcze raz do *Stárowolskiego* i *Głogowczyka*. Ostatniemu przypisuje *Sopików* wydanie Czasosławca i Psalterza, możnaby tém bardziej przypisać jemu ułożenie Triodów na podstawie dawniejszych rękopismów. Dowodu na to nie ma, ale trzeba pamiętać, że od X do XIV wieku, cyrylika była podobno pismem używaném powszechnie najprzód w Wielkiej Morawie, potem w polském piśmie i że ustąpiła stanowczo, przed łacińskiem pismem i od nas przekazana, stała się jedyną spuścizną dla pisma ruskiego (1). Ztąd to łatwo zrozumieć, że za czasów *Głogowczyka*, tak dla niego jak i *Fiola* i innych, cyrylika była niejako domowém, pospolitém pismem.

Druk dzieł tych, dochodzących razem sześciuset arkuszy druku, trwał bezwątpienia lat kilka, jeszcze przed robotą w r. 1491 nowych typów przez *Borsdorfa*. Nie przypuszczalném jest, by *Fiol* dopiero po dacie umowy z *Borsdorffem* druk rozpoczynał, byłaby to szybkość druku dwukolorowego nawet i w dzisiejszych czasach do niewierzenia. Ani przypuścić, aby w dziesięć miesięcy wydrukowano pięć ogromnych dzieł, gdy w pół wieku potem potrzebowano rok cały na wydrukowanie jednej tylko księgi słowiańskiej we Lwowie. Zresztą dosyć mamy przykładów z historyi druków słowiańskich do czasu ich wytłaczania. I tak: *Apostol* wydany r. 1564 w Moskwie arkuszy 134 folio, drukowano 10 i pół miesiąca. *Psalterz* tamże r. 1568 arkuszy 61, mie-

(1) Bielowski Aug.: Pierwsze pomniki języka polskiego (Bibl. Warsz. 1853, III, 20—30).

sięcy dziesięć; *Ewangelię* w Zabłudowie 1569 ark. 200, miesiący dziesięć, także *psalterz* 1570 r. miesiący siedm. *Apostoł* we Lwowie 1574 rok czy lat pięć. *Ewangelię* we Wilnie 1575 r. ark. 200 lat trzy, *psalterz* w Słobodzie roku 1577 ark. 70 miesiący ośm. *Triod postnaja* w Moskwie 1589 r. ark. 235 rok i dziesięć miesiący. *Triod świetnaja* w Moskwie 1591 r. ark. 250 lat dwa i miesiący trzy i t. p.

Podpisów, iż druk ukończono po Bożem Narodzeniu 1491 r. nie bierzmy dosłownie. Podpis ten dano na dwóch czy trzech drukach, a przecież nie ukończono ich jednego dnia. Przypuśćmy raczěj, że drukowano lat kilka, być może iż od roku 1485, którą to datę wyszperał *Zaluski* czy *Minasowicz*, lecz dopiero po ukończeniu wszystkiego, puszczono księgi r. 1491 w obieg.

Maciejowski W. powołując się na *Czackiego* (dzieła III 508) mówi, iż arcybiskup gnieźnieński Fryderyk kardynał Jagiellończyk, wydał roku 1494 wyrok przeciw *Sewaldowi* (*Fiołowi*) o druk książek heretyckich. *Czacki T.* mylił się często w datach, widocznem jest, że tu się omylił. Myślał on o wyroku z r. 1492, z wyż przezemnie przytoczonym. Wyrok zaś ten odnosił się nie do druków, ale do ustnych błuźnierstw.

Mniejszej wagi jest pytanie: zkąd się wzięły w Krakowie druki słowiańskie, gdy nie mamy śladu polskich?

Kraków był ogniskiem oświaty. Ruskie druki więc tutaj a nie gdzieindziej mogły wychodzić. Nie były to książki do czytania, ale księgi nieodzownej potrzeby, do użytku cerkwi. Łaciński kościół miał ksiąg liturgicznych łacińskich zagranicznych do zbytku, słowiański potrzebował ich więcej, a musiał obywać się rękopismami (1). Druk zaś ksiąg przez *Fioła* wywołany był koniecznością, był spekulacją nakładcy, wróżącą zysk najintratniejszy.

(1) Jedna cerkiew potrzebuje 20 Miney, 12 oktoichów, 2 Trydyi 2 psalterzy, apostoł, ewangelii, ustawy, czasownika, sobotnika, służebnika trebnika, i t. d. zgoła do 50 ksiąg liturgicznych (*Sakowicz K.* Epanorthosis Kraków, 1642 w 4ce, str. 108). Jakoż egzemplarze krakowskie widać że nie wystarczyły na potrzeby cerkwi, bo wnet wyszedł *Czasosłow* r. 1493 edycyi magistra *Andrzeja Toresańskiego*. Mylmie *Kopitar* zalicza go do wydań glogolickich. W r. 1494 ukazał się *Ośmiogłaśnik*, folio druk w Zecie, druk Makariema Jeremiego staraniem wojewody czarnogórskiego Jerzego

Przeszedłem zatem krytycznie rzecz o *Zainerze* i *Fiolu*, przy której sposobności dotknąłem ogólnikowo wszystkiego, co obchodzi drukarstwo polskie w XV stuleciu.

Czytając to, nie jednemu przyjdzie na myśl pytanie: czemu przez całe 50 lat od daty wynalazku druku, nie mieliśmy prócz jednej modlitwy wcielonej w tekst łaciński, żadnej polskiej książki?

Że nie mieliśmy liturgicznej za wzorem słowian greckiego obrządku, to prosta rzecz, bo kościół uznawał łaciński za autentyk i obowiązujące, ale nie pojętem jest, że nie mieliśmy polskich ksiąg do modlitwy i nauki.

Istotnie wydaje się to niepodobnem do wiary, wolę zatem przypuszczać iż były druki polskie, ale te zaginęły. Chwali się *Wictor* w *Żywocie Opecia* 1522, że on pierwszy w zaginionym *Zwierciadle umęczenia Pańskiego* i w doszłych nas: *Ecclesiastesie* i *Marcholcie* pokazał krajo- wi czcionki polskie. Ale to jest próżna chwalba dla tego, że nowemi odbijał czcionkami, i kształtniejsze miał pismo. Podobnie chwalił się *Ungler* r. 1534 w *Zielniku* *Falimierza*. Wierzyć *Wictorowi* nie można, skoro są dowody, że *Haller* drukował oprócz modlitw w agendzie łacińskiej z roku 1503 agendy z r. 1505 i 1514 niemiecko-polskie, *Bogarodzie* w statucie *Łaskiego* z r. 1506, jakiś druk z r. 1508, który miał *K. Swidziński*, tenże widział powieść o papieżu *Urbanie* odtłoczoną osobno z agendy (1514 r.?). *Początek św. Ewangelii* jest w *Septem horae canonicae* (przed r. 1510). *Osiński* *Aloizy* miał *arytmetykę* wcześniej wydaną niżli druki *Wictora*. Był to zapewne *Algorythm polski*, który *Bernard Wojewodka* w roku 1553 przerobił, a który mógł r. 1513 wyjść jednocześnie z łacińskim (1).

Ślady te druków u nas są nieomyślną wskazówką, że od r. 1505 mieliśmy nieprzerwany szereg druków polskich, że mogliśmy mieć próby podobnych druków i w XV wieku. Były to donaty dla szkół, rycinowe éwiartki z podpisami

Czarnego i psalterz druk tegoż r. 1495 w Cetynie. Odtąd urywają się druki cyrylicą cerkiewną, dopiero r. 1520 w Wenecyi wyszedł psalterz i czasosłowtoż i szestodniw r. 1525 w Wilnie, zaś *Triod* postnaja r. 1561 w Wenecyi, a *Cwietnaja* r. 1563 w Skadarze. Tak więc druki krakowskie całe pół wieku, były wyłącznie niemal zasłkiem cerkwi słowiańskich.

(1) *Maciejowski*: *Piśmien*, II, 911, III, dodatki, 121, 313. *Wiszniewski*: *Liter.* III, 89. *Jocher*: III, 82. *Lelewel*: *Bibl. ks.* II, 209.

modlitw, pieśni nabożne, modlitewniki dla niewiast, officia Matki Boskiej i t. p. pisemka codziennego użytku, które zatem zniszczył tłum czytających nie znających wartości dzieła, nie szanujący go, a zresztą były to broszury małe rozmiarem, więc poprzepadały (1).

Ocalały księgi łacińskie, bo tych nie czytał tłum, ale uczeni, zakonnicy, prawnicy którzy pracując umysłowo, umieli szanować pracę umysłu, więc chowali księgi po zbiorach. Tak bywało i w Niemczech, dlatego dotąd wyrastają coraz nowe, pojedyncze karty z nieznanych broszur z XV stulecia.

U nas aż do połowy XVI wieku, literatura dzieł polskich niemal w połowie jest zatraconą, doszła nas większa część w jednym lub kilku egzemplarzach, a ciągle jakaś pojawia się niespodzianka.

Nie znając osobnych druków polskich *Hallera*, wiemy o *Wietorowskich* około 19-tu, a i z tych nie wszystkie nas doszły. U *Unglera Flor.* wyszłych polskich znam około 30.

Macieja Szarfenbergera polskich druków nie doliczymy się 30-tu, i oto poczet drukarstwa polskiego do połowy XVI stulecia, że pominię drukarzy, którzy po za tę połowę stulecia wybiegli.

Jakie sto druków polskich na całe sto lat od wynalezienia drukarstwa, to trochę za mało w porównaniu z liczbą wyszłych druków łacińskich. Było atoli inaczej, bo są ślady druków z połowy XVI stulecia, o jakich dzisiaj ani się domyślamy, tak je zatraciły wieki.

Jeżeli zatem wytepieno druki z XVI wieku, tém łatwiej przypuścić że zaginęły i dawniejsze (2).

(1) To, co *Glaber Andrzej* pisze r. 1539 w liście do teologów *Pasterz Dawidów* iż są mniemania że nie należy rzeczy świętych w ojczystym języku pisać, i że on pierwszy dzieło podobne wydaje, odnosi się tylko do przekładów Pisma świętego.

(2) W przypisku podaję ciekawy dla bibliografów szczegół, z którego ujrzymy, ile z nakładów jednej tylko drukarni, dzieł nas nie doszło. Biorę z bogatej skarbnicy notat sędziwego archeologa krakowskiego *Ambrożego Grabowskiego* następujący akt:

Feria 6 post Festum S Margaretae 1551 (w Lipcu). Inwentarz po Helenie Floryanowej spisany na żądanie egzекutorów testamentowych Sebast. Wieliczki i Mikołaja Alantysse obywateli krakowskich." Skracam

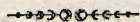
Nie traćmy jednak nadziei, praca, pilność i staranie około pamiątek przeszłości, zdoła wskrzesić nie jedno z tego, co przeszłość pochłonęła, zdoła utrzymać w pamięci pokoleń to, co zaszczytem jest przodków, i co wiązać winno bez przerwy ubiegłość z dzisiejszością.

ten inwentarz wypisując to, co domniemalnie naszej literatury dotyczy. Libri in folio ligati (tu 25 tytułów), libri in 4to ligati (tytuł. 103, między temi: Petrus de Crescentiis Missale Cracov. Breviar. Gnesnensium egzemp. 6 farrago in juris egz. 6; Passio per Leopolitam). Italice ligati (tytuł. 22), item in 16to (tytuł. 16, między temi: Medytacye po polsku egz. 6; siedm psalmów po polsku egz. 11; postylla Viceli egz. 5). Residuum italice ligatorum (dzieł 5). Item in sexternis folio non ligatis (tytuł. 192, z tych wymieniam niektóre): Judicia Paradis egz. 6; Tragediae judith egz. 6; Syntaxis Tucholiensis; Comoedia Joseph; Comoedia Judith; Comoedia Acolastus; Tragedia Christus Xilomeus. Pro exequiis serem: Reg. Poloniae egz. 16. Farrago juris egz. 16. Processus juris. Tobias polonicus. Diatriba Orzechowii. De accentibus Novicampiani. Judicii paradisi egz. 178. Janicii Carmina egz. 500. Fons vitae egz. 126. Orationes Basilii Magni egz. 150. Cura equorum egz. 60. De reservatione a peste egz. 36. Cajetanus egz. 66. Diatriba Orzechowii egz. 30. Exhortatio ad veram sapientiam egz. 80. Arbor consanguineitatis egz. 200. Tucholiensis grammatica egz. 22. Sermo Episcopi Cracov. egz. 92. Methodus Confessionis egz. 50. Aemilius Macer egz. 390. Homulus Comoedia egz. 86. Historia Josephi egz. 36. Sortilegia egz. 48. Phisionomia Cromeri egz. 36. Fructifera seu de Confessione egz. 62. Canones poenitentiales egz. 230. Rhetorica Spangenbergii egz. 24. Epithome juris egz. 31. Preces majores egz. 220. Centiloquia egz. 76. Colloquia puerilia egz. 740. Demosthenes: Oratio de pace egz. 150. Rudimenta Lupuli egz. 456. Murnelii Dictionarii egz. 300. Carmina de resurrectione egz. 40. Admonitio sedis apostolicae egz. 60. Enchiridion medicinae egz. 120. Grammatica Campensis egz. 60. Elenchus de Conceptione egz. 60. Rubrica heremitarum egz. 78. Billicani grammatica egz. 360. Passionis per Leopolitam egz. 300. Prosae egz. 100. Dialectica Spangenbergii egz. 80. Oratio pro Quintio egz. 50. Breviaria Gnesnensia egz. 18. Petrus de Crescentiis egz. 3. Diaria inutilia circiter egz. 300. Regulae juris egz. 260. Modus legendi abbreviaturas egz. 90. Psalterium Campensis egz. 37. Processus juris egz. 390. Cobilini grammatica egz. 280. Missa armenorum egz. 108. Epistola rabbi Samuelis egz. 500. Josephi tragoediae egz. 160. Esop Carmine (sic) egz. 240. Carmina Sibillae egz. 50. De accentibus egz. 40. Syntaxis Tucholiensis egz. 20. Soliloquia egz. 60. Ferdinandow egz. 100. Diurnalia Cracoviensia egz. 11. Libri polonici: Kupiec polski. Ezop polski egz. 7. Historye rzymskie egz. 44. Registr. Józef polski wierszami. Sposób żywota chrześcijańskiego egz. 9. Tobiasz polski. Hortulus polski. Woythów 98. Chroniki polskie egz. 404. Tobiasz polski egz. 34. Tarcza duchowna egz. 42. Rzymskie dzieje egz. 100. Kuchmistrzowstwo egz. 100. Passyi pols. egz. 1. Katechizm pols. egz. 15.

Zeltarze dwa polsk. Stary obyczaj wiary egz. 8. Raj duszy. Dwa reje-stra długie. Pieśń de passione domini egz. 200. Karta polski egz. 30. Pieśni: Krzyczym k'tobie egz. 150. Hortulus Borków egz. 246. Passyi polski egz. 178. Pacierz polski egz. 28. Stary obyczaj egz. 135. Historye Częstochowskie egz. 200. Ezop carmine egz. 330. Rozmowa z Turkien egz. 50. Herbarzów polskich egz. 36. (Oprócz tego spisu stoi w końcu, zapisano:) Petri de Crescentiis Polonica egz. 380. Historia de Alexandro polonica egz. 290. Postilla *Vicellii* egz. 450. Sposób żywota chrześcijańskiego egz. 460. Tragedii zebranych egz. 200. Dialectica per questiones Caesarii egz. 350. Rudimenta grammatices egz. 500. Praeecs majores egz. 250. Herbarium egz. 20. Judicia latina in 16to anni 1551 egz. 200.

Z pomiędzy tytu nakładów lub składowych dzieł officyny Unglerowskićj ileż nie doszło naszych czasów. Dotąd wiedzieliśmy o następnych drukach polskich *Unglera*: Farrago Tucholczyka 1531 mieści słownik polski, Dawida psalm 50ty. Pozdrawianie członków jezusowych (1533). Tarcza duchowna. Roterodamczyka: Modlitwa Pańska (1533). Falimierz: Zielnik (1534). Glaber: Problemata Aristotelesa (1538) Glaber o krwi (1535). Bielski. Żywoty filozofów (1535). List Rabi Samuela (1539). Algorismus nauka liczby (1538). Miechowita: Wypisanie Sarmatskićj Krainy (1535). Dawid: Zoltarz (1539). Historia o Józefie (1540). Powieść o założ. klasztoru (1540). Spiczyński o ziołach (1542). Kobylński: o morowém powietrzu (1542); teologiczne dzieło przeciw katolikom (bez tytułu) (1545). Orzechowski przeciw Turkowi (1543). Księgi probowane przez doktory (1545). Rozmysłanie o bożem unęczeniu. Rej. żywot Józefa (1545). Georgewicz rozmowa z Turczyнем (1548). Krescentyn o gospodarstwie (1549). O żywocie Aleksandra W. (1550). Tomasz a Kempis o naśladowaniu (1545).

Porównawszy spis ten z powyższym przekonamy się, ile niedostaje nam druków polskich z owćj epoki, a to z jedněj tylko drukarni.



ZAŁOŻENIA.

1. Miniatury w rękopismach są wskazówką nie tylko wieku, ale i pochodzenia rękopismów.

2. Mylném jest twierdzenie tych, którzy utrzymują, że filigrany w rękopismach i drukach nie mogą być wskazówką wieku i pochodzenia rękopismów i druków.

3. Twierdzenie uczonych niemieckich i wielu francuzkich, że pierwsze druki Harlemskie są wykonane drzeworytniczo, należy uważać za bezgruntowne.

4. Guttenberg nie jest wynalazcą druku.

5. Błędną jest zasada tych, którzy w katalogowaniu bibliotek, katalogi cedułkowe uznając tylko za tymczasowe, przywiązują wartość wyłączną do katalogów książkowych.

D o p i s e k.

Po wydrukowaniu rozprawy tej i w czasie obrony jej publicznej celem uzyskania stopnia Dra filozofii, zwrócił moją uwagę prof. Szkoły Głównej *J. Papłoński*, na okoliczność stanowczo rozstrzygającą sposób mój odczytania i zrozumienia podpisu *S. Fioła*, to jest że stoi wyraz *i skonczasza* który jako w liczbie podwójnej użyty znaczy: iż skończyli (t. j. dzieło to obadwaj drukarze). Zarazem objawił powątpiewanie co do wierności podobizny, dlatego, że niektóre głoski niewłaściwie użyte. Co do tego, zapewniam, iż podobizna jest oddana ściśle według kalki. Kalkę zaś zdejmowano z egzemplarza *Osmiogłosnika* staraniem profesora Purkyniego we Wrocławiu i pod jego okiem, co już samo przez się jest rękojmią wierności kopii. O lat 30 przed tem kalkował tenże podpis prof. *Bandtkie* i tak samo, mianowicie co do wyrazu *skonczasza*, który atoli wyraz, *Bandtkie* czyta *skonczasia*.

W podobiznie mojej są rażące błędy drukarskie powtórzone z oryginału jakoto: *Kazpmira* za *Kazimira*, *koziem* zamiast *boziem* i zamiast *a* i t. d., nie wytykałem usterków tych dlatego, że nie miały wpływu na mój sposób odczytania podpisu.

Co się tyczy wyrazu *skonczasza*, nie użyłem go za argument na mą korzyść dlatego, że nad wyrazem tym mianowicie nad *szu* jest *tytła* w kształcie daszka z punktem, oznaczająca jak śmiej wnosić, skrót opuszczonego wyrazu *sia*. Tak samo bowiem jest daszek z punktem nad wyrazem *by*, czytającym się dlatego: *bysty*. W razie tym, nabiera to innego znaczenia. Za mojem spostrzeżeniem przemawia ta okoliczność, iż podpis ten sam wydrukowano w *Czasosławcu* inaczej nieco. Widać, że Fioł spostrzegł te rażące błędy drukarskie, więc podpis złożył w później po *Osmiogłosniku* drukującej się księdze, poprawiwszy błędy druku, a nadto opuściwszy niektóre skróty i zamiast *skonczasza* z rzeczonym daszkiem i punktem, wydrukował *skonczasza sia*, lecz opuścił daszek i punkt.

Zresztą co do znaków skrótów słowiańskich powołuję się na *Hulakowskiego Abbreviaturae vocabulorum*. Praga 1852 w 4ce.